



PS

PAŹDZIERNIK
10/2017 (254)

A portrait of Martin Luther, a key figure in the Protestant Reformation, is shown from the chest up. He is wearing a black cap and a black robe. He is holding a modern silver smartphone in his left hand. The background is a textured, olive-green color.

**REFORMACJA:
PRZESZŁOŚĆ
CZY TERAŹNIEJSZOŚĆ?**

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE W GDAŃSKU

KĄŻDY MA SWOJĄ WITTENBERGĘ



Mamy okrągłą rocznicę. 500 lat temu coś ważnego wydarzyło się w Wittenberdze. Niewątpliwie. Jak to jednak jest, że ja za bardzo tego nie czuję? Nie czuję by to wydarzenie miało jakiś ogromny wpływ na moje życie a z rozmów z braćmi i siostrami wnioskuję, że nie jestem odosobnionym przypadkiem. Jeżeli Reformację rozumieć jako swego rodzaju opamiętanie i uznanie konieczności powrotu do biblijnych prawd Ewangelii to tak naprawdę każda osoba narodzona na nowo taką osobistą reformację przeżyła.

Nieocenioną zdobyczą i dziedzictwem Reformacji stało się z pewnością upowszechnienie Słowa Bożego poprzez przetłumaczenie go na języki narodowe. Ewangelia zamknięta w biskupich pałacach i klasztornych murach trafiła pod strzechy i wywołała eksplozję, której nic nie mogło już powstrzymać. Bo taką siłę ma Ewangelia.

Dzisiejsi przeciwnicy Reformacji starają się wmówić tym, którzy przyjęli Ewangelię i postanowili tym samym postawić się poza Kościołem Katolickim, że zrobili to pod wpływem idei Marcina Lutra. Ta kuriozalna teza wynika moim zdaniem z zakorzenionej optyki patrzenia na innych przez pryzmat swojego własnego światopoglądu, który został ukształtowany pod wpływem jakichś autorytetów, tzw. świętych czy ojców kościoła. Każdy człowiek narodzony na nowo, chociaż może wcześniej coś w szkole słyszał o Lutrze, został pociągnięty wyłącznie przez Jezusa i prawdę Ewangelii. Kilkadziesiąt lat temu pewna znana postać historyczna sformułowała tezę, że „każdy ma swoje Westerplatte”. Moim zdaniem każdy ma też swoją Wittenbergę, a przynajmniej powinien ją mieć.

W tym numerze PS chcieliśmy przypomnieć podstawowe informacje o Reformacji i tych, którzy ją wyprzedzali ale także zastanowić się nad tym co to historyczne wydarzenie znaczy dla nas dzisiaj. Zapraszam do takiej refleksji.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Czy jest co świętować?	3
TEMAT NUMERU - REFORMACJA. PRZESZŁOŚĆ CZY TERAŻNIEJSZOŚĆ?	
Reformacja - przeszłość czy terażniejszość? - Tomasz Biernacki	4
Reformacja dzisiaj. 95 też do sytuacji Kościoła i społeczeństwa	7
500 lat czy może więcej? - Jarosław Wierchołowski	15
Moja reformacja	18
Jak SONDzisz?: Co wiesz o reformacji?	21
SYLWETKI ZBOROWE - Monika Zaluska	25
REFLEKSJA PO CHRZCIE - Chrzest a chrzciny - Piotr Aftanas	30
NASZE BLOGI	
Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki	
Czwarta rocznica	33
Coś świdruje w duszy - Jarosław Wierchołowski	
Zwłaszcza dla Żydów, ale i dla innych narodów	34
KRONIKA ZBOROWA	36
KOMUNIKATY	38
408 STRON O REFORMACJI - recenzja książki Włodzimierza Tasaka „Reformacja. Sukces czy porażka?”	40

Czy jest co świętować?



W tym roku Reformatcja cieszy się okrągłą rocznicą pięciuset lat! Nie tylko dzień 31 października - na wspomnienie aktu zawieszenia w 1517 roku na

drzwiach kościoła w Wittenberdze tzw. 95 tez Marcina Lutra - ale cały rok w wielu krajach upływa pod jej hasłem. Katolicki mnich odważył się poddać krytyce kwitnący w Rzymie handel odpustami. Zawrzało. Nastąpił wielki podział. W wielu miejscach doszło do poważnych zmian doktrynalnych i obrzędowych.

Obserwując dzisiejsze kościoły historyczne, nie widzę między nimi wielkich różnic. Duchowieństwo katolickie i protestanckie jest siebie warte. Obrzydliwe poczucie wyższości, pewność siebie, żądza władzy, niemoralność, homoseksualizm, defraudacje finansowe - pełno tego i w jednym, i w drugim środowisku. Pierwsi wciąż mówią o randze Tradycji, drudzy o znaczeniu Pisma Świętego, a jedni i drudzy w praktyce życia są od Biblii bardzo daleko. Powiedziałbym nawet, że protestanci wcale nie mniej zeszli z drogi ewangelii. Ordynując na przykład jawnych gejów i lesbijki na duchownych i powierzając im w świetle dnia przywódcze stanowiska w kościele, poszli dalej niż ci, którzy w szesnastym wieku nie chcieli się zreformować. Okazuje się, że ani katolicka Tradycja, ani protestancka Reformatcja nie zbawiły i wciąż nie zbawiają ludzi od ich grzechów.

Piszę tak gorzkie słowa, bo w wielu dzisiejszych wypowiedziach pobrzmiwa

mi jakaś nuta chlubienia się Reformacją. Tymczasem Biblia poucza, że nie przynależność religijna, nie poprawność przyjętej doktryny i nie udział w kościelnych obrzędach, przesądzają o zbawieniu ludzkiej duszy. **Musisz się narodzić na nowo** - powiedział Jezus religijnemu Nikodemowi. **Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata. Albowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz nowe stworzenie** [Ga 6,14-15]. Nowe stworzenie to wynik osobistego spotkania z Bogiem, pokuty i odrodzenia z Ducha Świętego. Tego nie przeżywa się zbiorowo, nie dziedziczy po rodzicach ani nie dostaje w ramach Reformacji.

Jestem chrześcijaninem. Nie jestem ani katolikiem, ani protestantem. Jestem grzesznikiem, który przez wiarę w Syna Bożego narodził się na nowo. Pan Jezus przebaczył mi wszystkie moje grzechy i dał mi nowe życie. **Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. A obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie** [Ga 2,20]. Od narodzin Kościoła, od dnia zesłania Ducha Świętego, Jezus Chrystus ma na ziemi prawdziwych naśladowców. Przed i po Reformacji jednakowo byli oni oddani codziennemu posłuszeństwu ewangelii. W gronie takich prostolinijnych uczniów Pana Jezusa, gdzieś na marginesie świata, widzę miejsce dla siebie. **Zna Pan tych, którzy są Jego** [2Tm 2,19].

Reformacja - przeszłość czy teraźniejszość?

Tomasz Biernacki

Trudno uwierzyć, że od rozpoczęcia Reformacji minęło już 500 lat. Czy jest co świętować? Czy powinniśmy jakoś szczególnie wspominać coś co wydarzyło się taki szmat czasu temu? Czy warto zaprzętać sobie głowę tym co wieki temu pisał i mówił niemiecki zakonnik, niejaki Marcin Luter? I w końcu – czy to co się wydarzyło to już tylko przeszłość czy może w jakimś stopniu wciąż teraźniejszość?

Z perspektywy osoby, która 1/6 dotychczasowego czasu życia poświęciła na studiowanie teologii ewangelickiej uważam, że jak najbardziej jest co wspominać. Przez 1% czasu, który upłynął od rozpoczęcia Reformacji, tj. 5 lat zdobywałem wiedzę na jej temat. Oczywiście do zbawienia potrzebujemy znać naukę Jezusa pozostawioną nam w Piśmie Świętym, a nie naukę Lutra, ale czy zdajesz sobie sprawę, że gdyby nie sformułowana przez niego zasada *So& Scriptura* (Tylko Pismo) być może nie miałbyś dzisiaj Biblii w swoim domu?

Niektórzy z nas mogą być negatywnie nastawieni do osiągnięć Reformacji, bo w Kościele Luterańskim chrzci się dzieci, jest ksiądz i nawet ktoś widział tam obrazy. Dlatego niewiele wiedząc, po prostu się z wydarzeniami sprzed 500 lat nie utożsamiamy. Uważam jednak, że ta okrągła rocznica to dobry czas by dowiedzieć się więcej i postarać się też zrozumieć jaka jest nasza tożsamość. Gdzie na osi czasu pojawia się Kościół Zielonoświątkowy i czy czerpie z Reformacji, a jeśli tak to w jakim stopniu? Tak trudno przychodzi nam nieraz przełamać się i złożyć świadectwo o tym w

co wierzymy. Czy nie jest to idealna okazja, kiedy właśnie teraz - w październiku - w przestrzeni publicznej będzie się mówiło o Marcinie Lutrze i protestantach? To dobra okazja by znajomym w pracy czy szkole zaświadczyć o naszej wierze. By może nawet „zaimponować” komuś co nieco, że wiemy to i owo z historii. To dobra okazja by skłonić innych do pytań o wiarę, tak jak czynił to Luter i spółka setki lat temu. W końcu – w kraju bardzo monolitycznym w kwestii wyznania – gdzie Kościół Zielonoświątkowy brzmi dla wielu z naszego otoczenia bardzo sekciarsko, możemy odwołać się do 500-letniej tradycji i wykazać, że nie urwaliśmy się z choinki, a to w co wierzymy w dużej mierze dzięki Reformacji ma swoje oparcie w historycznym wydarzeniu przyjscia Jezusa na ziemię.

Z całą pewnością nie z każdym zdaniem wypowiedzianym przez Lutra jestem w stanie się zgodzić. Nie umniejsza to jednak mojej wdzięczności dla Boga, że posłużył się nim jako swoim sługą w wielkim zadaniu jakim była Reformacja. Warto to wiedzieć – Luter nigdy nie planował tworzenia „nowego kościoła”. Jak sama nazwa wskazuje – próbował on zreformować istniejący Kościół Rzymskokatolicki, w którym był duchownym. Studiując jednak Pismo Święte nie był w stanie pogodzić się z tym co obserwował. Chodziło przede wszystkim o kupczenie odpustami, zepsucie moralne i doktryny wywodzące się z tradycji a nie z Biblii. Rzeczy, o których Piśmo Święte nie mówi wprost aby ich nie czynić, uznał za drugorzędne i

nieistotne w kwestii zbawienia i nie walczył o ich zmianę.

Kościół Rzymskokatolicki w początku XVI wieku był w bardzo złym stanie. Reformacja musiała przyjść i była to jedynie kwestia czasu. Gdyby nie Marcin Luter to „Ojcem Reformacji” byłby kto inny, np. Kalwin, który pojawił się nieco później. Wiemy dziś o tym, że i przed Lutrem byli nauczyciele mający podobne przesłanie. Jednak stało się tak, że to właśnie Lutra nazwano Ojcem Reformacji, a studiując odrobinę jego historię jestem przekonany, że gdyby nie Boża ochrona nie pożyłby on wystarczająco długo by sformułować podstawy nauki protestantyzmu. Ta historia sprzed pół tysiąca lat obfituje w zbyt wiele „niezwykłych zbiegów okoliczności” by nie widzieć w niej Bożego działania. Np. to, że reformacja rozpoczęła się z takim rozmachem. Luter przybił do drzwi kościoła katedralnego w Wittenberdze 95 tez (przeciw odpustom), które miały być tematem dysputy, a przypadkiem ktoś je zabrał i powielił w setkach egzemplarzy, bo akurat przypadkiem wynaleziono druk. W ten sposób zupełnie przypadkowo tysiące ludzi wzajemnie udostępniało sobie poglądy Lutra, niemal jakby 500 lat temu na terenie dzisiejszych Niemiec działał Internet. Biblijną naukę Lutra streszczają 4 główne zasady, które są podstawą teologii protestanckiej, a zostały wyrażone w języku łacińskim w formie haseł. Te cztery zasady nie powinny być nam obce: **Solus Christus** - „Tylko (Jedynie) Chrystus” - Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1 Tm 2,5); **Sola gratia per fidem** - „Tylko (Jedynie) łaska przez wiarę” - Człowiek ze względu na swoją grzeszność nie jest sobie w stanie zasłużyć na zbawienie poprzez dobre uczynki. Zbawienie jest tylko i wyłącznie łaską, którą człowiek otrzymuje

ze względu na wiarę w Chrystusa (Rz 3,23.24); **Solum Verbum** - „Tylko (Jedynie) Słowo” - Jest jedynym środkiem łaski Bożej. Poznanie Boga i Jego woli bez pośredniczącej roli słowa Bożego nie jest dla nas możliwe. (Rz 10,17); **Sola Scriptura** - „Tylko (Jedynie) Pismo” - Fundamentem nauki wiary jest jedynie Biblia. (Rz 15,4).

Dla mnie najważniejszym w Reformacji jest powrót do Pisma Świętego. Trudno dziś w to uwierzyć, ale przed wydarzeniami zapoczątkowanymi w 1517 roku jedynie wyższe duchowieństwo i zaniejsi badacze mieli dostęp do Biblii. Studiowali oni głównie Stary Testament, ze względu na to, że łatwiej było im poznać język hebrajski niż grekę. Przeciętny wierzący nie mógł nawet marzyć o czytaniu Pisma Świętego. Jedyny kontakt z nim miał podczas mszy kiedy odczytywano po łacinie wybrane fragmenty. W przeciągu roku słyszał ich około 200, co nie znaczy, że mógł cokolwiek z nich zrozumieć. Niestety łacina była językiem niezrozumiałym nie tylko dla uczestników mszy (w dużej mierze analfabetów) ale także dla księży! Co jednak najbardziej mnie przeraża w historii, to oficjalny stosunek Kościoła do pojawiających się inicjatyw przetłumaczenia Pisma Świętego na języki narodowe. Na soborze trydenckim (1545-1563) uchwalono stanowisko przeciwstawiające się rozpowszechnianiu między wiernymi Biblii: *„Podobało się wszechmocnemu Bogu, by Pismo Święte pozostało tajemnicą w niektórych częściach, inaczej bowiem, gdyby zostało zupełnie zrozumiałe dla wszystkich, zbyt nisko by je ceniono i utracono by dla niego szacunek. Mogłoby też być fałszywie zrozumiane przez ludzi niedostatecznie wykształconych i przywołać ich do błędu”*. Natomiast fakt, że w przeszłości posługiwano się już

przekładami Pisma (jak chociażby na Morawach) wytłumaczono: „(...) ponieważ Kościół pierwotny nie zwracał uwagi na wiele rzeczy, które – gdy chrześcijaństwo się wzmacniło, a religia wzrastała – zostały dzięki wnikliwym badaniom naprawione. Dlatego też zabraniamy tego, czegoście tak nieopatrznie żądali od władzy św. Piotra, i nakazujemy wam, byście wszelkimi siłami opierali się temu niezwykłemu zuchwalstwu ku czci wszechmocnego Boga”. Kościoła w swoim przekonaniu chronił wiernych przed błędnymi koncepcjami, jakie (w rozumieniu Rzymu) mogły się pojawić w umysłach wiernych, gdyby zezwolono im na wolny dostęp do Biblii. Nie było to zresztą nic nowego – już 300 lat wcześniej Piotr Waldo (francuski kupiec) zadbał o przekład Pisma Świętego na język narodowy i zaczął je rozpowszechniać wśród swoich rodaków. Szybko pozyskał on wielu zwolenników, którzy starali się upowszechnić znajomość Biblii na wszystkie dostępne im sposoby. Wtedy Kościół postanowił zdecydowanie to ukrócić. Stefan Bourbon, jeden z trzynastowiecznych inkwizytorów powiedział: „Oznaki, po których poznaje się heretyka, są następujące: po pierwsze ich zarozumiałe i samowolne przywłaszczenie sobie misji kaznodziejstwa i głoszenia świętej nauki..., a przede wszystkim Ewangelii i innych ksiąg Nowego Testamentu. Uczą się ich na pamięć w mowie pospolitej i mamrocą jeden do drugiego”. Uwidacznia to fakt, że w owym czasie znajomość Ewangelii na pamięć poczytywano jako grzech! Synod w Tuluzie w roku 1229 powziął następującą uchwałę: „Ludzie świeccy nie powinni mieć ksiąg Pisma Świętego poza psalterzem i modlitewnikiem mszalnym. A i tych ksiąg nie wolno im mieć w języku potocznym. Ponadto zabraniamy zezwalać świeckim na posiadanie ksiąg Starego lub Nowego Testamentu, chyba że

któs powodowany pobożnością zechce mieć psalterz albo brewiarz, by modlić się z niego podczas mszy św., albo też zechce odprawiać godzinki do Najświętszej Maryi Panny. Jak najsurowiej zabraniamy jednak posiadania tych ksiąg przetłumaczonych na język potoczny.”

Dziś jest to dla nas szokujące i zupełnie niezrozumiałe. A przyczyniła się do tego Reformacja ze swoimi tezami. Choć wiele dzieliło poszczególnych reformatorów, to jedno ich napewno łączyło – wszyscy głęboko „siedzieli w Biblii”. To studiowanie Nowego Testamentu skłoniło Lutra do ostrego (i niebezpiecznego dla niego) przeciwstawienia się odpustom. Korzystał on z przekładu Nowego Testamentu dokonanego przez Erazma z Rotterdamu. Jego uwagę zwrócił fakt, że słowa, które zazwyczaj tłumaczono przez „czyńcie pokutę”, trafniej można oddać przez „odmieńcie serce” lub „żałujcie”. Można powiedzieć, że to Erazm z Rotterdamu zapoczątkował „biblijną rewolucję” XVI wieku. Wierzył, że prosty oracz może czytać Pismo i rozumieć je bez większej trudności. I tak w istocie dzisiaj jest, a Reformacja miała w tym kluczową rolę.

Minęło już 500 lat – pod tym względem to przeszłość. Jednak dla mnie to wciąż teraźniejszość, ponieważ wskazuje ona na tego, który był, i jest, i przyjdzie znów. Wskazuje na tego, który władą wszystkim pozostając poza naszą koncepcją czasu. Uważam, że nieporównywalnie więcej dobrego może nas spotkać z zainteresowania się na czym polegała Reformacja, niż z pozostania ignorantem w tej kwestii. Ta okrągła rocznica to może nie okazja do świętowania, ale dobry pretekst by odświeżyć sobie pewne fakty z historii (no chociaż obejrzeć film „Luter”) i podziękować Bogu za to, że troszczy się o swój Kościół.

Reformacja dzisiaj 95 tez do sytuacji Kościoła i społeczeństwa

Nowe "95 tez" powstało w Niemczech w 450 rocznicę śmierci Marcina Lutra (18.02.1996 r.). Na początku marca 1996 roku w czasie międzynarodowej konferencji pastorskiej w Durbanie (RPA) ok. 1000 pastorów i przywódców kościelnych z 14 krajów i ponad 50 denominacji przyjęło je jednogłośnie jako rezolucję. Uchwalono, że zostaną one przetłumaczone na wszystkie ważniejsze języki świata i rozpowszechnione na całym świecie. W dniu 27. 10. 1996 r. tezy te - podobnie jak tezy Lutra - zostały przybite do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze.

Wezwanie do nawrócenia

1. Jeśli nasz Pan i Mistrz Jezus Chrystus mówi: "Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios" (Mat. 4,17), to chce, aby całe życie wierzących było pokutą.

2. Ta pokuta zaczyna się od uświadomienia sobie dotychczasowego złego postępowania i żalu z tego powodu zarówno jednostki jak i Kościoła jako całości.

3. Jeśli pokuta jest szczerą, prowadzi do tego, że jednostki oraz Kościoły nienawidzą i porzucają grzech - swoje złe postępowanie; nie wszakże z własnej siły, lecz przez łaskę i moc Jezusa Chrystusa.

4. Bóg obiecuje gotowemu do pokuty przebaczenie i nowy początek: "Gdy zamknę niebios tak, iż nie będzie deszczu, albo gdy każę szarańczy, aby objadała ziemię, albo gdy ześlę zarazę na mój lud, i ukorzy się mój lud, który nazwany jest moim imieniem, i będą się modlić i szukać mojego oblicza, i odwrócą się od swoich złych dróg, to ja wysłucham z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię" (2 Kr. 7,13-14).

Obecna sytuacja społeczna

5. Człowiek jednak znalazł dzisiaj upodobanie w wielu grzechach, np. w bezbożności, pysze, nieczułości, okultyzmie, nieposłuszeństwie, przerywaniu ciąży, nierządzie, cudzołóstwie, praktykach homoseksualnych, używaniu narkotyków, kłam-



stwie, chciwości i kradzieży (por. 2 Mojż. 20, 2-17; Rzym. 1, 18-31; 1 Kor. 6,9; Gal. 5, 19-21).

6. Bezspornie takie grzechy popełniane były zawsze, jednak dzisiaj wiele z nich jest publicznie tolerowanych, a nawet stawianych na piedestale. "Nie tylko to czynią, ale jeszcze pochwalają tych, którzy to czynią" (Rzym. 1, 32).

7. W wielu krajach złagodzono albo usunięto prawo, które zakazywało bluźnić Bogu, pornografii, przerywania ciąży, eutanazji, praktyk homoseksualnych, używania narkotyków itp.

8. Społeczeństwo, które toleruje, a nawet publicznie pochwała postępowanie, które Pismo Święte określa jako "grzech" i "obrzydlivość", kopie sobie swój własny grób. Już dojrzało, by je osądzić. "Sprawiedliwość wywyższa lud, lecz grzech jest hańbą narodów" (Przyp. 14, 34).

9. Wiele państw jest podobnych dziś do Imperium Rzymskiego przed jego upadkiem: wewnętrzną przyczyną jego rozpadu była moralna dekadencja.

10. Pozostaje tylko kwestią czasu, gdy dziś rozpadną się także te systemy państwowe i społeczne, które zwróciły się przeciw Bożym przykazaniom.

Kościół nie stoi na wysokości zadania

11. W tej sytuacji Kościoły (krajowe, kantonalne, wolne) muszą zarówno lokalnie, jak i w skali światowej, zauważyć swoje zadanie bycia "światłem" i "solą", i przeciwstawić się powyższym tendencjom (Mat. 5, 13-16; Rz. 12, 2; Ef. 5, 11).

12. Jeśli tego nie robią, to są pod sądem, który Bóg wypowiada nad niewiernymi dozorcami: "Jeżeli powiem do bezbożnego: Na pewno umrzesz, a ty go nie ostrzeżesz i nic nie powiesz, aby bezbożnego ostrzec przed jego bezbożną drogą tak, abyś uratował jego życie, wtedy ten

bezbożny umrze z powodu swojej winy, ale Ja uczynię ciebie odpowiedzialnym za jego krew" (Ez. 3, 18).

13. Pojedynczy ludzie i grupy wewnątrz Kościołów stawiają odważnie opór duchowi czasów, ale różne Kościoły, jako całość, oddalają się w wielu krajach coraz bardziej od swego zadania: głoszenia Ewangelii i obrony Bożych przykazań.

14. Kościół, który poddaje się ideologii ducha czasów, traci orientację.

15. Kościół, który stracił orientację, nie może już pokazać jednostce kierunku.

Porzucenie Pisma Świętego

16. Utrata orientacji zaczęła się wraz z porzuceniem podstawy wszelkiej wiary i poznania: Pisma Świętego.

17. Wprawdzie w wielu Kościołach Pismo Święte jest pozornie jeszcze w użyciu, ale często poddane jest tyrani autonomicznego, samouielbiającego się rozumu, który krytycznie rozkłada je na części składowe i zaprzecza Bożemu Objawieniu.

18. Słusznie modli się Zinzendorf: "Jeśli Twoje Słowo ma już być nieważnym, na czym ma się oprzeć wiara? Nie zależy mi na tysiącu światów, ale by wypełnić Twoje Słowo."

19. Ponieważ z reformacyjnego punktu widzenia Kościół jest "dziełem Słowa Bożego", przestaje być Kościołem, gdy porzuca Słowo Boże.

20. Jeśli Słowo Boże jest odrzucane, nie trzeba się dziwić skutkom: Za porzuceniem Słowa Bożego przychodzi porzucenie treści tego Słowa - a to oznacza zanik biblijnej nauki i biblijnego życia.

Zanik biblijnej nauki o Bogu

21. Zanik biblijnej nauki zaczyna się zanikiem biblijnego zrozumienia Boga. Na przekór jasnym wypowiedziom Pisma Świętego wielu "teologów" zaprzecza Trójjedynemu istnieniu Bożemu, Je-

go wszechmocy, świętości i sprawiedliwości, albo nie do poznania zmienia ich znaczenie.

22. Kto zaprzecza, że poświadczane w Biblii cuda i prorocтва zdarzyły się rzeczywiście, wyobraża sobie Boga jako zasadę bez mocy - obrazowo mówiąc: "bez rąk i nóg." Taki "bóg" jest jednak własnej roboty bożkiem, bogiem racjonalistycznych filozofów, ale nie "Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka, Bogiem Jakuba", Ojcem Jezusa Chrystusa (Blaise Pascal).

Zanik biblijnej nauki o Chrystusie

23. Jeśli dziś "teologowie" twierdzą, że Jezus Chrystus jest tylko człowiekiem, społecznym rewolucjonistą, kaznodzieją pokoju, oswobodzicielem itp., ale nie Bogiem - a ponadto: nie narodził się On z dziewicy ani cieleśnie nie powstał z martwych, nie wstąpił do Nieba ani nie powróci widzialnie i cieleśnie w mocy i chwale - a ponadto: Jego śmierć na krzyżu nie może zbawić nas od naszych grzechów, to w związku z tym należy stwierdzić, że potępiony w IV stuleciu po Chrystusie znany głosiciel błędnej nauki Ariusz, uczył lepiej niż wielu "nowoczesnych teologów", ponieważ bądź co bądź nadal uważał Jezusa za "ponadnaturalnego Logosa (Słowo)", a nie za zwykłego tylko człowieka. Jednak wszystkie błędne nauki noszą w sobie tendencję wzrostu wraz z dalszym postępem historii.

24. Przeciwnie Ariuszowi i wielu "nowoczesnym teologom" można powiedzieć: Jezus Chrystus nie jest zwykłym człowiekiem ani stworzeniem Bożym, lecz prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem równocześnie, wiecznym Synem Bożym, tzn.: Jest to sam Bóg w drugiej osobie swojej Trójjedności. "Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota" (1 Jan 5, 12; por. 1 Jan 2, 22; 1 Jan 4, 2n.).

Zanik biblijnej nauki o grzechu i zbawieniu

25. Tam, gdzie Biblijna nauka o Chrystusie pozbawiona jest treści, tam to samo dzieje się z biblijną nauką o grzechu i zbawieniu. Jest tak, ponieważ "niemocny" Chrystus nie ma siły, aby nas wyzwolić od grzechu, śmierci i diabła.

26. W następstwie tego albo bagatelizuje się grzech i zaprzecza ważności przykazań Bożych, albo zbawienie przekazywane jest całkowicie lub częściowo w ręce samego człowieka (samozbawienie lub synergizm).

27. Bagatelizowanie lub zaprzeczanie grzechowi w jego biblijnym sensie widać dzisiaj w różnych poglądach społeczeństwa i w Kościele, np. w twierdzeniach, iż praktykowany homoseksualizm nie jest ani grzeszny ani chorobliwy. Pornografia, przerywanie ciąży i eutanazja nie powinny być potępiane, a rozdawanie narkotyków ma pomóc w zahamowaniu przestępczości. Ale "biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemność w światłość, a światłość w ciemność, zamieniają gorycz w słodycz, a słodycz w gorycz" (Iz. 5,20).

28. Samozbawienie propagowane jest otwarcie lub skrycie w różnych "modnych teologiach"; np. w feministycznej "teologii" krwi, która oczekuje zbawienia z mocy ukrytej w kobiecie i jej krwi menstruacyjnej zamiast od Jezusa Chrystusa, w "teologii" wyzwolenia lub rewolucji, które kierują swoje nadzieje na siłę grup społecznych i ich rewolucyjną walkę, a także w "psychoteologii", która spodziewa się zbawienia z mocy ludzkiej jaźni i odpowiednich technik, które mają służyć samo-realizacji.

29. Jednak w dalszym ciągu obowiązuje to, że "nie ma w nikim innego zbawienia" jak w Jezusie Chrystusie, "albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem,

danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni" (Dz. 4, 12).

Przeniknięcie obcych duchów w sferę kościelną

30. Im bardziej jakiś Kościół dopasowuje się do ducha czasu, tym bardziej znajduje się w niebezpieczeństwie, że nie tylko wypędzi Ducha Bożego, ale że przez tylne drzwi pozwoli wejść obcym duchom.

31. Te obce duchy rządzą w ideologiach i religiach tego świata (Ef. 6, 12).

32. Jeśli twierdzi się, że te obce duchy są identyczne z Duchem Bożym, to okazuje się, jak wielkie jest zaciemnienie w naszych czasach. Pozostaje bowiem ważnym Słowo: "To, co [poganie] składają w ofierze, ofiarują demonom, a nie Bogu" (1 Kor. 10, 20).

33. Jeśli podczas międzyreligijnych "spotkań modlitewnych" stale wywołuje się "ducha z Asyżu" (tzw. "modlitwy o pokój różnych religii" w Asyżu w 1986 r.), to organizatorzy tych spotkań winni posłuchać danego wówczas chrześcijaństwu

biblijnego hasła roku: "Jam jest PAN, Bóg twój...Nie będziesz miał innych bogów obok mnie" (2 Mojż. 20, 2.3).

Zeświecczenie Kościołów

34. Wielu ludzi, a wśród nich niektórzy politycy, czeka na wyjaśniające słowo Kościołów, czerpiące z Pisma Świętego.

35. Jednak im bardziej Kościół chce być "na czasie" i "otwarty na świat", tym bardziej znajduje się w niebezpieczeństwie, że zapomni właściwe sobie Słowo, które winien jest bardzo dziś ateistycznym i zaniepokojonym ludziom.

36. Kościół, który dopasowuje się do duchów tego czasu oraz haseł polityki, tych z lewicy lub z prawicy, nie może już oddziaływać na świat, zmieniając go, lecz zostanie porwany przez wir tego świata. Poddaje się zeświecczeniu i sam siebie czyni zbytecznym.

37. Wyjście można znaleźć tylko w tym: Uczynić pokutę, od nowa słuchać Słowa Bożego, które dane jest nam w postaci Pisma Świętego, oraz proklamować to Słowo światu w słowie i czynie.

Zachowanie się wierzących wobec obecnego sądu

38. Fakt, że wielu dzisiejszym Kościołom brakuje mocy i jednoznaczności w zakotwiczonych biblijnie wypowiedziach nauczających i w kwestiach życiowych, już jest sądem Bożym (1 Piotr 4, 17) oraz konsekwencją odstępstwa od ratującej wiary w czasach ostatecznych (Mat. 24, 12; 2 Tes. 2, 3).

39. Kościół, który coraz bardziej staje się prostytutką, coraz bardziej zrównuje się ze światem, miesza pogańskie bożki z Bogiem Biblii, dąży do pieniędzy, władzy i światowego uznania, nisko ceni przykazania Boże i zbawienie przez Jezusa Chrystusa oraz doprowadza prawdziwych wierzących do większego ucisku (Obj. 17 n.).



40. Mimo to wierzący wezwani są, by nadal wierzyć, kochać i ufać, jak również modlić się za swoich oszczerców i prześladowców, aby i oni doszli do pokuty (Mat. 5, 44).

41. Jednak wierzący wezwani są przede wszystkim, by pozostać wiernymi Panu i Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, przeciwstawić się każdemu duchowi pomieszanania i przypodobania świata oraz wezwać możliwie wielu ludzi do naśladowania Jezusa Chrystusa: "Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody" (Mat. 28, 19).

Trwanie w nakazie misyjnym

42. Nakaz misyjny trwa równolegle ze zwiedzeniem i skończy się dopiero wraz z ponownym przyjściem Jezusa w mocy i chwale (Mat. 24, 14). Misja (w sensie nawrócenia niewierzących do Jezusa Chrystusa) jest pozytywną odpowiedzią wierzących na różnorakie zwiedzenia.

43. Misja jest życiodajnym oddechem Kościoła. Bez misji Kościół zamiera. Jest tylko taka alternatywa: "Misja albo śmierć" (Otto Riecker).

44. Tam, gdzie Kościół jako całość nie chce, lub już nie potrafi zauważyć tego zadania misyjnego, tam poszczególni wierzący wezwani są, aby czynić tę służbę poprzez niezależne fundacje lub wspieranie dzieł misyjnych wiernych Biblii.

45. Przez służbę tych wiernych Biblii dzieł misyjnych mogą powstać nowe zbory i Kościoły, które w konkretnym przypadku zastępować mogą Kościoły, które odpadły od chrześcijańskiej wiary.

Kwestia wystąpień z Kościoła

46. Poszczególny wierzący jest wezwany zbadać samemu w oparciu o Pismo Święte, jak dalece jego zbor i Kościół stoi lub nie na gruncie Słowa Bożego.

47. Tam gdzie rozpozna odchylenia i

nadużycia, winien je w swoim Kościele nazwać. Jeśli chodzi o ważne nadużycia, które mimo wielokrotnych protestów nie zostają usunięte, pozostaje mu tylko albo cierpienie, albo wystąpienie z Kościoła. Jak długo się da, nie powinien on jednak występować, lecz raczej "wkraczać".

48. Jednakże nadużycia mogą stać się tak wielkie, że ze względu na sumienie i posłuszeństwo dla Pana Jezusa Chrystusa, wystąpienie staje się dla wierzącego nieuniknione - a mianowicie wtedy, gdy jakiś Kościół jako całość, uchwała prawa, które aprobują i czynią zobowiązującymi błędne nauki i grzechy.

49. Jeśli wierzący występuje z Kościołem, który bardzo oddalił się od swoich podstawowych artykułów wiary i wypowiedzi w kwestiach życia, powinien być pewny, że nie występuje z Kościoła Jezusa Chrystusa, lecz tylko z instytucji, która niesłusznie nazywa siebie jeszcze "Kościołem".

50. Prawdziwy Kościół (zbor Jezusa Chrystusa), który także nie jest doskonały, ale którego członkowie troszczą się przecież o życie z mocy Chrystusa i według Pisma Świętego, żyje nadal poza tą instytucją i znajduje nowe formy kształtowania społeczności. Tylko w stosunku do niego obowiązuje Słowo: "...bramy piekielne nie przemogą go" (Mat. 16, 18).

Podstawy reformacji Kościoła

51. Niezależnie w jakim Kościele wierzący się znajduje - każdy Kościół potrzebuje reformacji w sensie duchowego odnowienia. Może się ona zacząć tylko od poszczegółnej jednostki: poprzez poznanie osobistej winy i nieudolności, oraz zaufanie jedynie w łaskę i moc Jezusa Chrystusa.

52. Jedynie Jezus Chrystus ma być Panem, nie inni panowie, nie twórcy religii czy ideologów.

53. Jedynie Słowo Boże, które spisane

zostało w Biblii, ma być ważne, nie inne słowa, źródła objawienia lub ideologie.

54. Jedynie z łaski i przez wiarę zostajemy uratowani, a nie przez samopocieszające techniki lub wyobrażenia o ponownym przyjęciu powłoki cielesnej. Nie dzieje się to również przez bluźnierczą próbę wcześniejszego osiągnięcia obejmującego wszystko stanu zbawienia (Szalom) w przyszłym Królestwie Bożym, za pomocą marzycielskiego oczekiwania światowego królestwa pokoju, które powstanie z ludzkiej mocy.

55. "Jezus Chrystus, jak zaręcza nam o Nim Pismo Święte, jest jedynym Słowem Bożym, którego mamy słuchać, ufać mu w życiu i umieraniu, i być mu posłusznym. Odrzucamy fałszywą naukę, że za źródło swego zwiastowania Kościół może i musi uznać - obok jedynego Słowa Bożego - jako Boże Objawienie, także inne jeszcze wydarzenia i moce, postaci i prawdy" (Artykuł 1 Barmeńskiej Deklaracji Teologicznej z 1934 r.).

Prawdziwa i fałszywa jedność

56. Prawdziwa reformacja w sensie duchowego odnowienia prowadzi poprzez pokutę i przemianę wielu jednostek w nową społeczność w Duchu - początkowo niewidzialną, potem jednak coraz bardziej widoczną.

57. Rozdarcie wierzących na wiele, często zwalczających się, grup i grupek jest nieposłuszeństwem wobec Boga, hańbą wobec świata i paraliżowaniem nakazu misyjnego (por. Jan. 17, 20n.). Nie musi ono jednak być nieprzecieżalną przeszkodą, jeśli wierzący przypomną sobie centrum Ewangelii, usprawiedliwienie grzesznika wyłącznie z wiary i odkryją swoją jedność w tym, co istotne: "W istotnym jedność, w nieistotnym wolność, ponad wszystkim miłość".

58. Jedność wierzących sprawiona

przez Słowo Boże i pokutę nie będzie jednością kosztem biblijnej Prawdy, lecz jednością w prawdzie Chrystusowej (Jan 14, 6; 17, 11.17; Ef. 2, 14).

59. Prawdziwa jedność obejmuje tylko tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, zachowują jego Słowo jako "Prawdę", którzy są na świecie, ale nie są z tego świata i dlatego są w nienawiści u niego (Jan 17). Fałszywa jedność natomiast obejmuje całą ludzkość wraz ze wszystkimi możliwymi ideologiami i religiami, która prześladowe przymusem, terrorem i w końcu przemocą tych, którzy pozostają wierni Jezusowi Chrystusowi jako jednemu Panu, Zbawicielowi i Nosicielowi Pokoju (Obj. 13 i 17n.).

60. Prawdziwą jedność daruje Bóg poprzez prowadzenie misji i ewangelizowanie wszystkich ludów, poprzez jasne wezwanie do ratującej wiary i do oddania życia Jezusowi Chrystusowi (Mat. 28, 18-20; Jan 17, 6nn.). Fałszywa jedność omija wezwanie do nawrócenia wysuwając na pierwszy plan problemy polityczne i próby samozbawienia się ludzkości - rozumiejącej siebie jako niezależną i bez Boga. Taka ludzkość nie przyjęła miłości do prawdy, która mogła ją zbawić (2 Tes. 2, 10) i znajduje swój szczyt w antychryście, który "zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga" (2 Tes. 2, 4).

61. Prawdziwa jedność nie ścierpi żadnej fałszywej nauki (Gal. 1, 6-10; 2 Jan 9-11; Juda 3nn.). Fałszywa jedność toleruje fałszywą naukę, a nawet jeszcze ją wspiera wskutek pomieszania ideologii i religii.

Odnowa teologii

62. Dla reformacji, w sensie duchowego odnowienia, konieczna jest odnowa teologii.

63. Odnowa teologii będzie możliwa tylko wtedy, gdy w kształceniu teologicznym Biblia zostanie znów poważnie przyję-

ta jako Słowo Boże, a ludzki rozum podporządkuje się mu z respektem i czcią.

64. Z tego powodu nie można wyrzec się wykształcenia wiernego Biblii - a to oznacza: utworzenie i uznanie wiernych Biblii miejsc kształcenia (szkół, szkół biblijnych, domów studiów, akademii i szkół wyższych).

Praktykowanie dyscypliny zborowej

65. Wiele nadużyć w teologii i Kościele znajduje swoją przyczynę w tym, że w dużej mierze nie praktykuje się już dyscypliny zborowej.

66. Dyscyplina zborowa zakłada ukaranie lub wyłączenie takiej osoby, która otwarcie wnosi do społeczności niebiblijną naukę i sposób życia (1 Kor. 5, 2; 2 Jan 9-11).

67. Jeśli dyscyplina zborowa ma być skuteczną, musi osiągnąć wszystkie płaszczyzny hierarchii kościelnej (porządek starszeństwa) i nie może zatrzymać się przed starszymi zboru, przywódcami synodalnymi i kościelnymi, jeśli zwiedzenie wychodzi od nich, lub jest przez nich popierane.

68. Ponieważ "odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza" (1Kor. 5, 6) - a to jest tym bardziej ważne, jeśli "kwas" odnosi się do osób na wpływowych stanowiskach.

Zadanie każdego wierzącego

69. Każdy wierzący jest wezwany do praktykowania "powszechnego kapłaństwa" (por. 1 Piotr 2, 9), a to oznacza: dostrzegać swój chrześcijański mandat do sprawdzania nauki i życia w oparciu o Pismo Święte.

70. Do tego należy także zadanie stawiania oporu duchowi czasu i nie milczenie w przypadku niebiblijnego rozwoju sytuacji. Walczymy "nie przemocą, lecz Słowem" (Marcin Luter).

71. Każdy wierzący jest zaproszony, by poprzez czytanie Biblii i modlitwę pozostawał codziennie w łączności z Bogiem, pozwalając się wzmacniać i korygować.

72. Jest wezwany, by zwiastować orędzie o Jezusie Chrystusie w taki sposób, jak przekazuje to nam Biblia, bez ograniczeń, skreśleń i dodatków.

73. Jest wezwany, by poważnie przyjmując Biblię także w jej wypowiedziach etycznych i sprzeciwiających się duchowi czasu, i według niej żyć.

74. Jest wezwany, by prowadzić przebudzeniowo-misjonarską budowę zboru, względnie współpracować w niej.

75. Jest wezwany, by bronić kościelnych współpracowników, np. pastorów, którzy z powodu swego wiernego Biblii, przebudzeniowego zwiastowania mają problemy z władzami Kościoła, albo zostali przez nie ograniczeni lub wyłączeni.

76. Jest wezwany, by powstrzymać się od wspierania zbiórek pieniężnych lub podwyżek podatków, które zostaną przeznaczone na sprzeczne z Ewangelią cele.

77. Jest wezwany, by współpracować lub wspierać wiernie Biblii dzieła, imprezy, szkoły, akademie, służby prasowe, stacje radiowe itp.

Zadanie Kościołów

78. Kościoły są wezwane, by jedynie i wyłącznie orientować się według Biblii jako Słowa Bożego, i bronić się przed każdą niebiblijną nauką, po to, by móc pokazywać właściwy kierunek wielu ludziom i społeczeństwu.

79. Są one wezwane, by dać więcej miejsca, niż to się dotąd dzieje, misjonarskiej budowie zboru.

80. Są one wezwane, by pozostawić lub zwiększyć prawo do życia i działania wiernym Biblii, a także wyznaniu współpracownikom, np. pastorom, i nie uciskać

ich sankcjami lub wykluczeniem.

81. Są wezwane, by nie żądać żadnych przymusowych kolekt na działania, z którymi wierni Biblii chrześcijanie nie mogliby pogodzić się w swoim sumieniu.

82. Są wezwane, by wypowiadać jasne słowa w kwestiach etycznych, np. małżeństwa i rodziny, przerywania ciąży, eutanazji i homoseksualizmu, i to w zgodzie, a nie w opozycji do Pisma Świętego.

Zadanie państwa i społeczeństwa

83. Państwo nie jest identyczne z Kościołem (por. Jan 18,36). Pomimo to państwu może wyjść tylko na korzyść i ku błogosławieństwu, jeśli będzie przestrzegało i stosowało podstawowe biblijne wzorce, które właściwie zostaną mu przekazane przez Kościół.

84. Te podstawowe biblijne wzorce występują szczególnie w formie Dziesięciu Przykazań (2 Mojż. 20, 2-17).

85. Jeśli takie podstawowe wzorce nie są już traktowane poważnie, wtedy wkracza chaos i anarchia.

86. Liczne grupy społeczne i partie w wielu krajach wspierają ten chaos i anarchię poprzez otwarte lub zakamuflowane zwalczanie podanego w Dziesięciu Przykazaniach Bożych podstawowego porządku Bożego.

87. Pismo Święte charakteryzuje takich ludzi następującymi słowami: "A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: Ludzie będą bowiem samolubni, chciwi, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas, gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy...opanowani przez różne pożądliwości,

k którzy zawsze się uczą, a nigdy do poznania prawdy dojść nie mogą" (2 Tym. 3, 1-7).

88. W wielu krajach ludzie tacy, poprzednicy "człowieka niegodziwości" (2 Tes. 2,3), siedzą już za sterami władzy lub dążą do niej. Zdobywają coraz większy wpływ na politykę, sądownictwo, mass media, uczelnie, szkoły i Kościoły.

89. Politycy, sędziowie, dziennikarze, nauczyciele i ludzie Kościoła, jak również przedstawiciele wszystkich zawodów, są wezwani, by przez modlitwę i pracę, w biblijnym i chrześcijańskim rozumieniu, stawić opór temu "marszowi przez instytucje", tej infiltracji.

Spojrzenie w przyszłość

90. Współczesne trendy rozwojowe w Kościele i społeczeństwie zostały zapowiedziane przez Biblię.

91. Charakteryzują one czasy, w których wystąpi szatański władca świata - antychryst.

92. Ale Jezus Chrystus powróci w mocy i chwale, i zgotuje koniec "człowiekowi niegodziwości" (2 Tes. 2, 8).

93. Ponieważ nie wiemy, kiedy Jezus powróci, trzeba działać, dopóki jest dzień.

94. Działamy dla Jezusa Chrystusa i w budowie jego zboru z wdzięczności za Jego zastępczą ofiarę na krzyżu oraz w miłości do Niego - świadomi, że zwycięstwo należy do Niego.

95. "Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma tę pieczęć na sobie: Zna PAN tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego" (2 Tym. 2, 19).

500 lat czy może więcej?

Uznanie biblijnej prawdy, że Jezus Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (zasada Solus Christus), odrzucenie tradycji przyjmowanej przez katolicyzm jako równorzędnej z Pismem Świętym podstawy wiary (zasada Sola Scriptura), przyjęcie, że podstawą zbawienia jest łaska (zasada Sola Gratia), uzyskiwana przez ludzi poprzez wiarę, a nie przez dobre uczynki albo praktyki religijne (zasada Sola Fide). Ponadto odrzucenie praktyki odpustów, doktryny czyśćca, kultu maryjnego, świętych i relikwii, celibatu księży, władzy papieskiej i liturgii w języku łacińskim - to podstawowe postulaty i zasady Reformacji, które w pełni sformułował Marcin Luter. Soli Deo Gloria! (Tylko Bogu należna chwała). Ale niemal wszystkie pojawiały się już wcześniej, dużo wcześniej.

Pojawiły się, bo w sposób oczywisty musiały pojawić się u tych, którzy czytali Biblię i konfrontowali ją z rzeczywistością współczesnego kościoła. Pamiętajmy, że była ona powszechnie dostępna wyłącznie po łacinie, a językiem tym władał tylko kler katolicki. Stąd to z tego grona dochodziły pierwsze głosy o tym, że praktyka Kościoła Katolickiego w wielu miejscach zaprzecza Słowu Bożemu.

W opinii wielu historyków dzieje myśli „protestanckiej” są tak stare jak dzieje Powszechnego Kościoła Rzymskiego. Od chwili, gdy chrześcijaństwo pod koniec IV wieku po Chrystusie przyjęło swoją upolitycznioną formę oraz specyficzną organizację pod prymatem Rzymu, można mówić o powstaniu Kościoła Katolickiego. Już wówczas zaczęli pojawiać się ludzie, którzy sprzeciwiali się bezprawnemu wprowadzaniu oraz narzucaniu różnego rodzaju doktryn przez biskupów rzymskich.

Wigilancjusz

Wigilancjusz, żyjący na przełomie IV i V wieku był prezbiterem w Akwitanii (Galia). Otwarcie sprzeciwiał się m.in. kultowi relikwii i modlitwom do zmarłych męczenników, nocnym czuwaniom w bazylikach w oczekiwaniu na działanie zmarłych świętych i promowaniu celibatu duchownych. Jego opinie spowodowały ostry atak ze strony Hieronima, świętego katolickiego, autora przekładu Biblii na łacinę (wulgata). Gwałtowna reakcja Hieronima wskazuje na początki uznawania tradycji katolickiej na równi z Pismem Świętym, gdyż biorąc pod uwagę samą naukę apostolską raczej należałoby przypisać Wigilancjuszowi, którego poglądy św. Hieronim uznał za bardzo niebezpieczne herezje. Jak widać pomimo dogłębnej, jak by się wydawało, znajomości Słowa Bożego, pozostał na nie głuchy.

Klaudiusz z Turynu

W pierwszej połowie IX wieku biskupem Turynu został Klaudiusz związany z dworem Karola Wielkiego. Podjął on zdecydowaną walkę z kultem obrazów i relikwii oraz z doktryną głoszącą zbawienie z uczynków. Wierzył w usprawiedliwienie oparte wyłącznie o wiarę w Jezusa Chrystusa. Twierdził, że kościół nie jest nieomylny, kwestionował sens modlitwy za zmarłych, nie uznawał tradycji stawianej na równi z Pismem Świętym oraz wierzył w symboliczny charakter Eucharystii jako pamiątki śmierci Jezusa. Był przeciwny pielgrzymkom do Rzymu oraz podważał papieski autorytet, twierdząc, iż samo zajmowanie tego apostolskiego urzędu nie czyni nikogo następcą Piotra, gdyż ważne są apostolskie uczynki a nie sam urząd. Znamienne, że był oskarżany o propago-

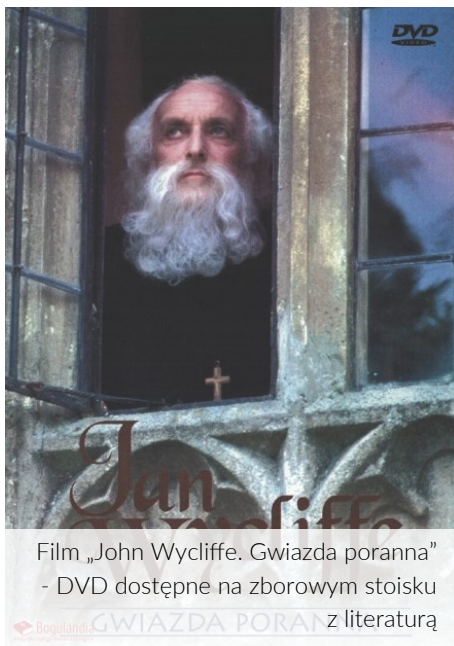
wanie herezji Wigilancjusza, swego poprzednika sprzed kilku wieków. Przez niektórych Klaudiusz nazywany jest pierwszym protestanckim reformatorem, zaś wielu badaczy widzi w nim jednego z prekursorów waldensów.

Piotr Waldo i „ubodzy z Lyonu”

W roku 1173 kupiec lyoński, Piotr Waldo, w czasie wielkiego głodu, pod wpływem lektury Ewangelii, rozdał większość swego majątku ubogim. Następnie podjął działalność wędrownego kaznodziei głosząc potrzebę ubóstwa oraz występując przeciwko grzechom pospółstwa i kleru, zyskując przy tym licznych naśladowców. Waldo i jego zwolennicy sprzeciwiali się istniejącej hierarchii kościelnej, wyłącznemu prawu duchownych do nauczania w sprawach wiary, kultowi relikwii, świętych i obrazów, a także sprzedawaniu odpustów i przymusowym dziesięcinom na rzecz Kościoła rzymskiego. Za podstawę doktryny uznawali wyłącznie Pismo Święte (przetłumaczone na życzenie Valdęsa na język prowansalski). Po 1184 Kościół Rzymskokatolicki ostro wystąpił przeciwko waldensom, w wyniku czego zostali niemal całkowicie wytępieni przez Inkwizycję. Część z nich została złamana, zaś radykalna grupa lombardzka potoczyła się później z humiliatami, braćmi czeskimi, husytami czy kalwinami. Pomimo intensywnych prześladowań gminy waldensów zdołali przetrwać w wysoko położonych rejonach Włoch i Szwajcarii, gdzie istnieją do dnia dzisiejszego.

John Wycliffe i lollardowie

John Wycliffe, duchowny i teolog katolicki, kierownik katedry teologii uniwersytetu w Oksfordzie znany jest głównie jako inicjator pierwszego tłumaczenia całej Biblii na język angielski. Wystąpił przeciwko prymatowi papieży, niezbędności kapła-



nów jako pośredników między człowiekiem a Bogiem umożliwiających osiągnięcie zbawienia, konieczności wyznawania wszystkich grzechów kapłanom, przepychowi i bogactwu kleru, zakonowi i przymusowemu celibatowi księży, kultowi relikwii, obrazów i świętych oraz sensowi odbywania pielgrzymek. Zaatakował również jeden z głównych dogmatów Kościoła Rzymskokatolickiego – naukę o transubstancjacji, wg której chleb i wino zostają przemienione realnie w ciało i krew Jezusa.

Część studentów z Oksfordu, wędrując po dwóch jako kaznodzieje, rozniósł naukę Wycliffe’a po całej Anglii, gdzie nazwano ich lollardami. Potępieni przez Kościół Rzymskokatolicki w 1377 i 1382, byli prześladowani, szczególnie po roku 1400 za czasów Henryka IV, zdziesiątkowani zdołali jednak przetrwać aż do czasów Reformacji.

Jan Hus i Husytyzm

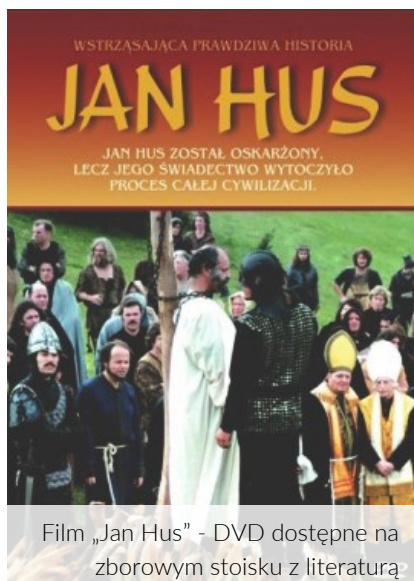
Domagał się natychmiastowych reform w Kościele Katolickim, m.in. zmian liturgicznych, komunii pod dwiema postaciami - chleba i wina, a także powrotu tej instytucji do surowych i prostych zasad pierwotnego chrześcijaństwa. Odrzucając autorytety kościelne, Hus uznał Biblię za jedyne kryterium wiary, Kościół zaś wyłączenie za ciało mistyczne, którego głową jest Jezus Chrystus, zakwestionował też zasadność ekskomuniki i abszolucji kapłańskiej. Czeski duchowny z powodu swej „antykościelnej” działalności został ekskomunikowany, a w 1412 roku a na skutek protestów praskiego duchowieństwa katolickiego nawet wygnany z miasta. Kazania, które wygłaszał w praskiej kaplicy Betlejem, a następnie rewolucyjny Traktat o Kościele wywołały sytuację, w której zepsuty wewnętrznie intrygami, bezwzględna chęcią zysku i wygórowanymi ambicjami politycznymi Kościół poczuł się zagrożony. W 1414 r. Hus został wezwany na sobór w Konstancji przez Zygmunta Luksemburskiego w celu prezentacji swoich postulatów. Władca zapewnił mu tzw. list żelazny czyli gwarancję nietykalności, jednak po przybyciu do Konstancji Hus został natychmiast wtrącony do aresztu, uznany oficjalnie za heretyka i spalony na stosie 6 lipca 1415 r.

Dzieło Jana Husa wpłynęło na powstanie największego w średniowieczu ruchu religijnego, opozycyjnego dla kościoła – Husytyzmu. Jego członkowie odrzucali polityczną władzę oraz autorytet papieża, negowali dogmaty o sakramentach, niektóre obrzędy i ceremonie. Najważniejsze żądania husytów zostały sformułowane w tzw. czterech artykułach praskich z 1420 roku: prawo do swobodnego głoszenia Słowa Bożego przez kaznodziejów, prawo do uczestnictwa w komunii pod dwiema postaciami dla osób świeckich, odebranie

księżom władzy świeckiej, jednakowe stosowanie kary śmierci za tzw. grzechy śmiertelne (w ich rozumieniu były to: rozpusta, obżarstwo, cudzołóstwo, złodziejstwo, grabież, nienawiść, kłamstwo) wszystkich stanów społecznych. Początkowo czwarty artykuł miał dotyczyć odrodzenia nauki czeskiej.

Ciekawe, że pięć wieków później, po zakończeniu I wojny światowej i rozpadzie Austro-Węgier, doszło do odrodzenia kościoła nawiązującego tradycją do husytyzmu. W 1918 roku w Czechosłowacji na fali krytyki wobec lojalnego poddaństwa biskupów czeskich wobec dynastii habsburskiej wykrystalizował się ruch radykalnych księży katolickich głoszących ideę reform wzorowanych na naukach Jana Husa. Ruch ten nazwany „Precz od Rzymu” w 1920 roku przekształcił się w niezależny Kościół Czechosłowacki, od 1971 roku nazwany Czechosłowackim Kościołem Husyckim.

Do tradycji husytyzmu nawiązują obecnie również wspólnoty protestanckie, któ-



Film „Jan Hus” - DVD dostępne na zborowym stoisku z literaturą

re swoją genezę mają w Jednocie Braci Czeskich - Bracia morawscy oraz Ewangelicki Kościół Czeskobraterski.

To z pewnością jedynie najważniejsze postaci i ruchy, które starały się oczyścić przesłanie Ewangelii z błędów, szerzonych powszechnie w autorytecie władzy kościelnej. Nie znamy i pewnie nigdy nie poznamy tutaj, w doczesnym życiu, tych bez-

imiennych rzeszy ludzi, którzy na przestrzeni wieków stawiali Chrystusa i Ewangelię ponad konformizm i łatwe życie w powszechnie akceptowanym kłamstwie religijnym. Dzięki Bogu, że uwielbił się w ich życiu i męczeńskiej przeważnie śmierci!

*Informacje historyczne zebrał i zredagował
Jarosław Wierchołowski*

Moja reformacja

Kościół Ewangelicko-Augsburski, któremu początek dał Marcin Luter zaliczany jest dzisiaj do tzw. kościołów historycznych. I choć możemy mieć na jego temat różne opinie warto zobaczyć jakie znaczenie Reformacja ma dzisiaj dla „dzieci Lutra”, jak w ich opinii przekłada się ona na codzienność nas wszystkich.

Świadomość i wyzwanie

Reformacja i jej spuścizna teologiczna, intelektualna i duchowa ukształtowała moją wiarę, to jak patrzę na świat, w jakich ramach żyję. Pochodzę z rodziny ewangelickiej, moje własne poszukiwania związane z wiarą też doprowadziły do świadomego wyboru luteranizmu. Tematy związane z wiarą, ale też i wyznaniowością, stale pojawiają się w moim życiu. Mówiąc krótko – Reformacja znaczy dla mnie wiele, choć nigdy nie rozpatrywałam tego wydarzenia w kontekście osobistym. Pewne sprawy po prostu były – standardy zachowań, religijność, w jakiej wyrosłam, możliwość samodzielnego czytania Pisma Świętego, poszukiwania odpowiedzi i kształtowania swojej wiary. Bycie ewangeliczką stało się częścią mojej tożsamości.

Jednocześnie Reformacja ze swoimi

postulatami wiary przejawiającej się w świadectwie życia jest ciągłym wyzwaniem. Do życia uczciwego, bycia dobrą żoną, dobrą matką, dobrym człowiekiem, dostrzegania Boga w świecie, w drugim człowieku. Reformacja każe żyć świadomie, odpowiedzialnie.

Myślę, że nie będzie wielką przesadą, jeśli powiem, iż to właśnie wpływom Reformacji w znacznej mierze zawdzięczam rzeczywistość, w jakiej dziś żyję.

*Ewa Wunsz, koordynatorka ds. wolontariatu
Diakoni Polskiej
Parafia Ewangelicko-Augsburska w Koninie*

Reformacja – Boża miłość za darmo

Tatusiu, wkrótce będziemy świętować Halloween – powiedziała radośnie kilkunastoletnia dziewczynka.

Nie kochanie, my świętujemy Pamiątkę Reformacji, a nie Halloween – odpowiedział ojciec dziecka.

A co to jest ta Reformacja? – zapytała zdumiona.

Dawno, dawno temu był sobie taki ksiądz... – zaczął tłumaczyć.

To podobnie, jak ty tatusiu! – wykrzyk-

nęła przerywając.

Tak, masz rację, był zatem taki ksiądz, ale to nie byłem ja. Nazywał się Marcin Luter. Działo się to w czasach, kiedy ludzie myśleli, że należy płacić pieniądze za to, żeby Pan Bóg ich kochał – wyjaśniał cierpliwie

Ale tatusiu, przecież Pan Bóg nie chce naszych pieniędzy. On nas kocha tak zwyczajnie, bez pieniędzy – wykrzyknął rezolutny przedszkolak.

No właśnie, ale wtedy, pięćset lat temu ludzie jeszcze o tym nie wiedzieli, a Marcin Luter im o tym przypomniał – cierpliwie tłumaczył ksiądz-rodzic.

Ale tatusiu, skąd on to wiedział, skoro inni ludzie nie wiedzieli i płacili? – Nie ustępowała dziewczynka.

Ksiądz Luter przeczytał to w Biblii – księdze opowiadającej o Bogu i Panu Jezusie. Wtedy niewielu ludzi umiało czytać. Luter nauczał innych, w jaki sposób czytać Biblię i jak ją rozumieć. Właśnie tę prawdę tam odnalazł i ją ogłosił. To ogłoszenie mówiące, że Boża miłość jest za darmo – bez płacenia – to jest właśnie Reformacja kochanie. Takie trudne słowo.

Wiesz co tatusiu, fajna ta Reformacja.

Przyznam, że to było jak dotąd najtrudniejsze dla mnie wyzwanie katechetyczne – wytłumaczyć pięcioletniemu dziecku, czym właściwie jest Reformacja. Przy tym uświadomiłem sobie, co tak naprawdę stanowi jej rdzeń: odkrycie prawdy o tym, że Boża łaska jest za darmo i dotyczy każdego grzesznika, który się na nią otworzy i zrozumie, że bez niej nie sposób żyć. Prawda ta wynika z lektury Słowa Bożego, co oznacza, że aby poznać Boga, Jego zbawczy plan wobec człowieka należy studiować Biblię. Szczególny nacisk trzeba tu położyć na słowo „studiować”. Nie oznacza ono pobieżnego przeczytania, a za takie uznaję usiłowania interpretacyjne odnoszące się tylko do współczesności i obejmujące tylko dosłowne znaczenie tek-

stu. Studiowanie natomiast to zmaganie się z tekstem, poszukiwanie pierwotnego znaczenia, intencji autorów. Nie chodzi o egzegezę i sięganie do hebrajskiego, czy greckiego tekstu. Mam na myśli równoległe do lektury Biblii czytanie komentarzy i omówień. Tylko takie intensywne, wręcz wielowarstwowe poszukiwanie sensu i głębi tekstu pozwala na jego zrozumienie. To z kolei pozwala uniknąć błędów, wypaczeń, czasem nawet herezji. Reformacja ma zatem ścisłe osadzenie na fundamencie biblijnym zgodnie z renesansową zasadą *ad fontes* – powrotu do źródeł.

Reformacja dzieje się za każdym razem, kiedy człowiek poszukujący Boga otwiera Biblię, czyta ją, usiłuje zrozumieć i sięga po pomoce, które to ułatwiają. Taką pomocą może być też godzina biblijna, czy rozmowa z teologiem. Reformacja dzieje się jednocześnie wtedy, gdy ów poszukujący odkrywa łaskawego Boga, który nie oczekuje żadnych świadczeń w zamian za swoją miłość. Bo kocha tak zwyczajnie – po prostu – pragnie tylko lub „aż” odwzajemnienia tego uczucia.

Fajna ta Reformacja. Halloween może się schować.

ks. Wojciech Pracki

rzecznik prasowy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego

Wzory do naśladowania

Reformacja jest dla mnie procesem, który rozpoczął się w średniowieczu, ciągle trwa i ewoluuje. To dla mnie ruch, dzięki któremu rozwinęły się języki narodowe, rozpowszechniła edukacja, muzyka, kultura mieszczańska, parlamentaryzm i nastąpił rozwój ekonomiczny.

Dzięki niej przypominane zostały zasady, na których powinniśmy budować swoje życie: *solus Christus, sola Scriptura, solum verbum, sola gratia i sola fide*. Ukształ-

towała typ człowieka, żyjącego według Pisma. Zwróciła jednocześnie uwagę na to, że każdy jest równie ważny, niezależnie od miejsca, które zajmuje w hierarchii społecznej oraz wolny – w ramach wolności chrześcijańskiej. Na dzisiejszy wizerunek luteran w naszym społeczeństwie pracowało wiele pokoleń wspaniałych i zaangażowanych osób. Nie oznacza to jednak, że w codziennym życiu mamy odnosić się tylko do wzorców przejętych z przeszłości. Każdy z nas swoim postępowaniem daje świadectwo wiary i może kreować coś nowego, dobrego zgodnie ze swym sumieniem i księgami wyznaniowymi naszego Kościoła.

Symbolem Reformacji jest dla mnie ks. dr M. Luter, jego ciągła praca nad sobą, odważne decyzje, niezłomna postawa trwania w prawdzie, bezpośredniość w działaniu. Słowa: *Tak oto stoję, inaczej nie mogę...* są zawsze obecne w moim życiu. Niezmiernie istotne jest dla mnie zachowanie tożsamości ewangelickiej, szczególnie w diasporze, w której żyję.

*Aleksandra Molin, historyk sztuki i muzyk
Parafia Ewangelicko-Augsburska w Toruniu*

Preludium do powrotu Chrystusa na ziemię

Słyszac o przygotowaniach do obchodów 500-lecia Reformacji niektórzy mogą odnieść wrażenie, że chodzi o uczczenie wydarzenia, które miało miejsce tylko raz – w przeszłości – i jest aktem dokonany. Dla mnie Reformacja stanowi trwający proces, który zakończy się dopiero, gdy Jezus Chrystus powróci na ziemię.

Potrzeba reformacji zachodzi zawsze wtedy, kiedy ludzie zaczynają nadmiernie skupiać się na literze prawa, zapominając czemu to prawo miało służyć, lub przywiązują zbyt wielką wagę do form i rytuałów,

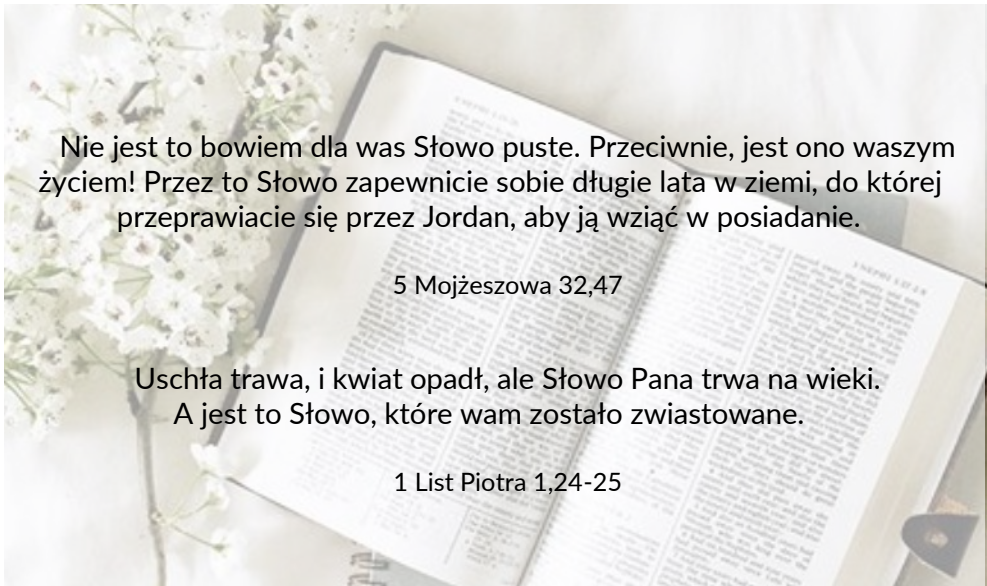
gubiąc całkowicie ich treść i duchowy wymiar. Popadanie w legalizm i formalizm grozi wszystkim, niezależnie od czasów i poglądów. Dlatego pierwsze ślady Reformacji można znaleźć już w Nowym Testamencie, bo czymże innym są spory Jezusa z faryzeuszami na temat istoty szabatu? Czym był pierwszy sobór apostołski w Jerozolimie, podczas którego zdjęto z poganochrześcijan konieczność obrzezania i przestrzegania żydowskiego prawa? [...]

Nikt z nas nie jest chodzącym ideałem, wręcz przeciwnie – wszyscy jesteśmy grzesznikami, dlatego też nasze wspólnoty parafialne i Kościoły, do których należymy, są tworem z założenia niedoskonałymi, potrzebującymi nieustannej odnowy. Odnowy, czyli reformacji rozumianej jako ponowne formowanie tego, co nie wyszło, co się skrzywiło, co odbiega od pożądanego kształtu. Uważam, że każdy Kościół, każdy zbór, wreszcie – każdy chrześcijanin powinien nieustannie sprawdzać i zmieniać swoje prawa, rytuały i sposób myślenia w oparciu o Słowo Boże.

Myślę, że można to porównać do procesu kształtowania glinianego naczynia. W księdze mojego ulubionego proroka Jeremiasza możemy przeczytać, że jak glina w ręku garncarza, tak my jesteśmy w ręku Boga (Jr 18,6). Pozwólmy Mu na to. Bądźmy podatni jak glina, a Bóg niech nas formuje – nasze serca, sumienia, myśli, nasz stosunek do innych ludzi, całe nasze wspólnoty. Wciąż na nowo, aż po kres czasów.

*Daria Stolarska
Parafia Ewangelicko-Augsburska we Wrocławiu*

Refleksje pochodzą ze strony poświęconej 500. rocznicy Reformacji - <http://www.luter2017.pl/>,



Nie jest to bowiem dla was Słowo puste. Przeciwnie, jest ono waszym życiem! Przez to Słowo zapewnicie sobie długie lata w ziemi, do której przeprawiacie się przez Jordan, aby ją wziąć w posiadanie.

5 Mojżeszowa 32,47

Uschła trawa, i kwiat opadł, ale Słowo Pana trwa na wieki.
A jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane.

1 List Piotra 1,24-25

Jak SONDzisz?

CO WIESZ O REFORMACJI?

Z okazji okrągłej rocznicy reformacji, (tytu, ilu znasz).

wśród członków naszego zboru została przeprowadzona ankieta sprawdzająca wiedzę o tym wydarzeniu. Składała się ona z 7 pytań:

1. Który rok uznaje się za początek reformacji?
2. Jakie wydarzenie ją zapoczątkowało?
3. Kogo uznaje się za inicjatora reformacji?
4. Wymień jedną z głównych przyczyn rozpoczęcia reformacji.
5. Podaj jeden z głównych postulatów reformacji.
6. Wymień przywódców religijnych, którzy działali przed rozpoczęciem reformacji

7. Jak myślisz, jak szybko (dni, miesiące, lata?) postulaty reformacji dotarły na tereny ówczesnej Polski?

W ankiecie wzięło udział 18 braci i sióstr. Pierwsze pytanie sprawiło trochę kłopotu – prawie połowa pytanym nie znała roku rozpoczęcia reformacji. Dwie osoby wskazały, że było to w wieku XVI, a 9 osób udzieliło bezbłędnej odpowiedzi – 1517 rok.

Ankietowani o wiele lepiej orientowali się w tym jak rozpoczęła się reformacja. 14 osób stwierdziło, że było to przybicie przez Marcina Lutra tez do drzwi kościoła.

5 osób dopowiedziało, że też było 95, a kościół znajdował się w Wittenberdze. Tylko 3 osoby nie знаły odpowiedzi.

Prawie wszyscy (17 osób) wskazali Marcina Lutra jako inicjatora reformacji.

Równie dobre odpowiedzi padły w pytaniu o jedną z głównych przyczyn reformacji. Większość stwierdziła, że przyczyna była związana ze sprzedażą odpustów (należy przy tym nadmienić, że w swoich 95 тезach Marcin Luter nie wystąpił przeciwko samym odpustom, ale wyraził sprzeciw wobec kupczeniu nimi, wskazał na prawdziwe znaczenie pokuty i na to, że odpust nie umożliwia zbawienia duszy). Wymieniono także następujące przyczyny: nadużycia i niemoralność wśród duchownych, niezgoda z nauczaniem rzymskokatolickim, Boże objawienie się Lutrowi przez Słowo, chęć Lutra by otworzyć ludziom oczu. Za główne przyczyny wybuchu reformacji historycy uznają napięcia społeczne wynikające z nadmiernych obciążeń na rzecz duchowieństwa, oburzenie z powodu niemoralnego zachowania duchownych oraz przyczyny polityczne.

Kolejne polecenie z ankiety dotyczyło podania jednego postulatu/hasła reformacji. Niecałe 30% ankietowanych nie potrafiło udzielić odpowiedzi na to pytanie. 4 osoby za jeden z głównych postulatów uznały zaprzestanie sprzedaży odpustów. 3 osoby za główne hasło uważa „Sola scriptura – tylko Pismo”, a 3 - bardziej ogólnikowo – mówiło o powrocie do nauczania zgodnego z Biblią. Zaproponowano także następujące postulaty: Sola gratia (tylko łaska) oraz zaprzestanie wyzysku pieniężnego ze strony duchownych.

Trochę więcej niż połowa pytanym potrafiła wymienić przynajmniej jedną osobę lub grupę, która głosiła poglądy (przynajmniej w jakiejś części) zgodne z Biblią a przeciwstawne nauczaniu kościoła rzymskokatolickiego jeszcze przed rozpo-

częciem reformacji. 8 osób wspomniało Jana Husa, 3 - Johna Wycliffe'a. Zostali wymienieni także: Piotr Waldo, bracia szwajcarscy, Michael Sattler, albigensi i Zinzendorf.

Poprawne odpowiedzi to: Jan Hus, John Wycliffe, Piotr Waldo. Można uznać również odpowiedź „albigensi”, ponieważ żyli oni w XII-XIV w. i głosili głównie ideę ubóstwa, przeciwstawiając się nadmiernej bogactwu duchowieństwa rzymskokatolickiego. Jednak wiele ich poglądów było sprzecznych z Biblią, np. nie uznawali doktryny wcielenia. Zostali wyćpieni przez inkwizycję. Bracia szwajcarscy oraz Michael Sattler zaczęli działać w latach 20. XVI wieku, więc było to już po rozpoczęciu reformacji. Hrabia Zinzendorf natomiast żył w XVIII w.

W ostatnim pytaniu można było trochę „postrzelać”. Większość „strzałów” okazała się jednak dość odległa od celu. Średnia czasu dotarcia do Polski postulatów reformacji uzyskana z odpowiedzi wyniosła 14 lat. Za najbliższą prawdy odpowiedź można uznać około 2 lata. Już w 1520 roku, w niecałe 3 lata od przybicia też przez Lutra, król Zygmunt I Stary wydał edykt toruński, który zakazywał przywożenia do Królestwa Polskiego pism Lutra i rozpowszechniania ich.

Oprócz sprawdzenia wiedzy o suchych faktach, chcieliśmy również zapytać zbiorowników, co myślą o reformacji. Czy jest im bliska, czy może obojętna? Poniżej przedstawiamy dodatkowe dwa pytania i odpowiedzi kilku braci i siostr.

**Czy zawdzięczasz coś reformacji?
Jeżeli tak, to co?**

W jakimś sensie, cały świat zawdzięcza, w końcu, o ile się nie mylę, w kościele rzymskokatolickim też się dużo zmieniło dzięki temu wydarzeniu. Była to sprawa,

która dotknęła wielu do tego, by samemu też studiować i sprawdzać jak się rzeczy mają. Z mojego punktu widzenia jest to jeden z punktów przełomowych w historii chrześcijaństwa. Od tamtego czasu rozwinęło się wiele denominacji, wiele nauk które odchodzą od pewnego kanonu, który przez setki lat trwał. Z jednej strony to dobrze, bo każdy próbuje dążyć do prawdy, a z drugiej też źle, bo powstaje wiele nauk, które są bardzo odległe od Biblii. Co ja osobiście zawdzięczam? Prawdopodobnie możliwość jaką mam w poznawaniu Biblii. Może gdyby nie to wydarzenie, nie było by takich możliwości... Choć wątpię.

Mateusz Aftanas

Reformacji zawdzięczam możliwość życia z Bogiem, które nie opiera się na wypowiadaniu wyuczonych modlitw czy odprawianiu rytuałów, ale jest żywą relacją. Dzięki niej mogę czytać Biblię i poznawać Boga. Zrozumienie faktu, że jestem zbawiona z łaski, a nie z uczynków, jest dla mnie z jednej strony źródłem zachwytu Jego miłością, a z drugiej jest niezbędna dla mojego wzrostu w wierze. Tylko dzięki tej świadomości mogę przestać próbować zbawić się sama poprzez starania by być jak najlepszym człowiekiem (co skazane jest na porażkę), ale mogę oddać wszystko Jemu i to przez Niego być przemieniana, tak by móc być coraz bardziej do Niego podobna.

Ania Biernacka

Nie zawdzięczam nic reformacji. To Bóg mnie uratował i wszystko, co teraz mam jest dzięki Niemu.

Tomasz Kapusta

Dzięki reformacji ludzie zapragnęli głębszej wiedzy o Bogu, o Jezusie. Stąd zaczęły się zmiany w nauczaniu - odtąd zaczęto się bardziej opierać na Ewangelii, a

nie na tradycji.

Zdzisław Flaszyński

Reformacja miała bezpośredni wpływ na większość dziedzin życia przez dziesięciolecia, które po niej nastąpiły. Jej pozytywne skutki są jednak wciąż odczuwalne. Również zasięg jej wpływów nie ograniczył się tylko do obszarów, gdzie protestantyzm znalazł podatny grunt. Współcześnie, również w naszym kraju, możemy zbierać owoce przemian w myśleniu i działaniu ludzi, jakie nastąpiły 500 lat temu. Te najbardziej oczywiste owoce to chociażby Pismo Święte w naszym ojczystym języku oraz piękne pieśni, pełne duchowych treści. Lektura i podążanie za Słowem Bożym spowodowały, że nauka przestała być wrogiem wiary, a efekt tego trudno przecenić - pomyślmy chociażby tylko o inżynierii, medycynie, czy biologii. Również sztuka zyskała nowy impuls do rozwoju. Reformatorzy byli bardzo zaangażowani w tworzenie teorii i praktyczne działanie w dziedzinach edukacji, nauk politycznych i społecznych. Podeprę się tutaj wiedzą i autorytetem Martyna Lloyd-Jonesa: "Problem sytuacji społeczno-politycznej, szczęścia jednostki itp., rozwiązywano zawsze w najlepszy sposób w czasie reformacji (...). Pierwsze szpitale zostały założone przez chrześcijan. To samo dotyczyło edukacji. Kościół dostrzegł potrzebę kształcenia ludzi i postanowił coś z tym zrobić. Zajął się również tworzeniem przytułków i łagodzeniem cierpień ludzi żyjących w biedzie. (...) Nawet związki zawodowe i podobne im ruchy społeczne (...) były inicjatywą chrześcijan." Obecne do dzisiaj w niektórych społeczeństwach historycznie protestanckich cechy, jak np. oszczędność, pracowitość, zaangażowanie w dobroczynność, czy etyka w biznesie to nic innego, jak wpływ reformacji, a właściwie jej nastawienia na nauczanie i postę-

powanie według Pisma Świętego. Gdziekolwiek ludzie będący pod wpływem reformacji udawali się, zabierali tę mentalność i zasady ze sobą, tworząc nowe społeczności na tych podwalinach. To wszystko zawdzięczam reformacji, jest to jej wpływ na to kim jestem i z czego mogę korzystać dzisiaj. Jednak widzę też reformację jako jeden z wielu momentów w historii, kiedy Duch Święty pobudzał ludzi do działania w odwadze i gorliwości na rzecz Królestwa Bożego. Przykład tych ludzi jest dla mnie równie cenny, jak wymienione zyski i osiągnięcia reformacji.

Kuba Irzabek

Dostęp do Biblii, zrozumienie Ewangelii
tąski, różnorodność kościołów

Jaśmina Aftanas

Tłumaczenie Biblii na języki narodowe.
Anonim

Słowo Boże po polsku, oraz świadomość, że warto iść za Biblią, a nie za tradycją.

Piotr Aftanas

Biblię w moim języku!

Sandra Aftanas

Zawdzięczam Reformacji wiele dobrych teologicznych postulatów. Powrót do Pisma Świętego, i to, że zaczęto je tłumaczyć na języki ojczyste. Uważam, że Reformacja była inspirowana przez Ducha Świętego i bez Boga nie miała szans się wydarzyć.

Tomasz Biernacki



Reformacji najbardziej zawdzięcam to, że ludzie zaczęli zgłębiać Słowo i zobaczyli, że w kościele nie głosi się zgodnie z prawdą. Poza tym, Biblia była już nie tylko dla księży, ale dla każdego człowieka.

Basia Piech

Gdyby nie reformacja, nie mielibyśmy tego, co teraz i tkwilibyśmy w ciemności - dzięki reformacji mamy dostęp do Biblii.

Barbara Jabłonecka

Reformacji zawdzięcam drukowanie i rozpowszechnianie Biblii.

Józia Flaszyńska

Czy uważasz, że protestanci powinni upamiętniać reformację - czy to w domu, w kościele czy publicznie? A może w ogóle nie muszą o niej pamiętać? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Uważam, że wystarczy świętować okrągłe rocznice (np. co 10 lat publicznie, a wewnątrz zboru można częściej) w celu przypominania sobie, jak i społeczeństwu o dziedzictwie reformacji - nam ze względu na Słowo Boże i rewolucje w pojmowaniu go, a społeczeństwu ze względów edukacyjno-ewangelizacyjnych poprzez jasne, skrótowe wyjaśnianie czym różnimy się od katolików (np. o liście do Rzymian jak zrewolucjonizował podejście Lutra do osoby Boga i łaski), a także wskazywanie, na jakie inne sfery wpłynęła reformacja (nauka, gospodarka).

Jaśmina Aftanas

Wiedza o reformacji powinna być rozpowszechniana, reklamowana, nauczana, propagowana. W domu, kościele i publicznie we wszelkich mediach, na koncertach, imprezach plenerowych, imprezach świątecznych. Dlaczego? Bo przyczyną, organi-

zатorem i działaczem reformacji był Duch Święty.

Piotr Aftanas

Uważam, że powinni. To doskonała okazja by rozpocząć rozmowę na temat tego w co, jak i dlaczego wierzę z moimi znajomymi katolikami. Uważam też, że to okazja by pokazać, że wiele z naszych poglądów jest ugruntowanych już historycznie, i że kształtowały one setki tysięcy ludzi na przestrzeni ostatnich wieków w Europie (i nie tylko).

Tomek Biernacki

Nie uważam, że tzw. protestanci powinni upamiętniać reformację. Uważam natomiast, że chrześcijanie pozbawiają się wielu cennych możliwości i doświadczeń oraz narażają się na niepotrzebne błędy, jeśli nie są zainteresowani i nie próbują poznać choć trochę historii kościoła od jego powstania, do dnia dzisiejszego. Nie musi to być historia akademicka, często więcej można zyskać ze zwyczajnej biografii.

Kuba Irzabek

Myślę, że należy upamiętniać reformację jako jeden z przełomowych momentów w historii, który otworzył ludziom oczy, umożliwiając im dostrzec błędy w jakich żyli nieświadomie bądź świadomie, a dla wielu otworzył nowy rozdział życia, gdyż dzięki tym wydarzeniom możemy czytać Biblię w swoim języku i poznać Boga.

Anonim

Myślę że trochę powinni, choć też bez jakiegos czczenia tego wydarzenia. Głównie ze względu na ludzi, którzy nadal nie wiedzą za wiele o tym co się wtedy stało. Myślę że warto rozpowszechniać prawdę. I nawet jeżeli prawda mówi o początkach protestantyzmu nie za dobrze, to trzeba o

tym mówić. Ale nie jak o czymś najważniejszym, bo przede wszystkim trzeba mówić o Jezusie. Na pewno jednak jest to ważna część w historii chrześcijaństwa. Jednak patrząc na to, że Grzegorz Brown wpadł na pomysł by stworzyć film który pokazuje prawdę o buncie Lutra, by pokazać jakim heretykiem był i jak źle reformaacja wpłynęła na świat, nasuwa mi się inne pytanie. Walczyć o historię czy o ewangelię?

Mateusz A.

Myślę, że warto wykorzystać rocznicę reformacji by w naszym kraju uświadamiać, że chrześcijaństwo to nie tylko katolicyzm. Rocznicą ta może być dobrym pretekstem by zacząć rozmowę o naszej wierze w domu lub w pracy. Z drugiej strony, może skłonić nas samych do refleksji na ile korzystamy ze „zdobyczy” reformacji, takich jak możliwość czytania Biblii, lub czy nasze kościoły (albo nasze serca) nie wymagają pewnej reformacji?

Ania Biernacka

Powinno się o tym więcej mówić i myśle, że dobrze byłoby obchodzić święto reformacji, żeby o niej pamiętać.

Sandra Aftanas

Myślę, że należy pamiętać o reformacji jak o ważnym fakcie historycznym, bo niewątpliwie była przełomem. Dzięki niej Biblia została przetłumaczona na języki ojczyste dla wielu ludzi. Bóg na pewno dotknął Lutra i posłużył się nim. Nie jestem jednak za świętowaniem reformacji.

Tomasz Kapusta

Nie można przejść obojętnie obok reformacji, bo realnie wpłynęła na Kościół. Myślę, że można by jakoś obchodzić okrągłe rocznice, ale nie trzeba robić wielkich uroczystości ani w kościele, ani publicznie.

Barbara Piech

Należy wspominać reformację, bo ma dla naszego Kościoła znaczenie. Jednak trzeba być za te wydarzenia wdzięcznym nie ludziom, ale Bogu.

Zdzisław Flaszynski

Uważam, że trzeba pamiętać. Czy świętować i w jaki sposób - tego nie wiem. W oglądzie tych wydarzeń na pewno nie można stracić z oczu tego, co najważniejsze, a nie jest to Luter i sama reformaacja, ale Bóg.

Józia Flaszynska

Bóg nigdy nie negocjuje z ludźmi. Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu położyła kres wszelkim negocjacjom. Teraz jest Chrystus albo nic. Teraz jest Słowo Boże w jego pełni, w całości, albo nic. Boże Słowa nie są po to, bym je przerabiał i przy nich majstrował, lecz bym w nie wierzył i był im posłuszny. Nie słuchaj żadnego człowieka, który nie słucha Boga.

A.W.Tozer

Monika Zaluska

W tym miesiącu zapraszam do lektury wywiadu z Moniką. Po przeprowadzeniu tej rozmowy miałem refleksję nad tym jak szybko mijają kolejne lata, ponieważ wciąż w mojej głowie łączę rodzinę Zaluskich z Cieszynem, a to już 4 rok jak przenieśli się na Pomorze. Chociaż Monika urodziła się w Skarżysku-Kamiennej, a potem sporą część życia spędziła w Cieszynie, to już za swój dom uważa nasz rejon. Wraz z mężem Krzysztofem i dwójką dzieci (Zuzią i Igorem) mieszkają w Kartuzach, ale w bliskiej przyszłości planują przeprowadzkę do budowanego aktualnie domu w Grabinach-Zameczku (wieś położona około 20 km od Dworu Olszynka). W poniższym wywiadzie dowiesz się o tym w jaki sposób Monika spotkała Jezusa, a także Krzysia. O czym marzy i co robi w wolnym czasie gdy czeka na powrót męża z Norwegii? Rozmowę przeprowadziliśmy po jednym z niedzielnych nabożeństw, a wszystkiemu przysłużyła się zawsze uśmiechnięta Zuzia.

PS: Witaj Monika. Zostałaś poproszona przeze mnie o rozmowę, ponieważ jedna z czytelniczek PS'a nominowała Cię jako kolejną „Sylwetkę Zborową”. To znaczy, że ludzie w zborze chcą Cię lepiej poznać, a ja postaram się im to ułatwić zadając Tobie kilka pytań. Może zaczniemy od tego, że powiesz nam ile czasu jesteś już w naszej społeczności?

Monika: W tym zborze jesteśmy już 4 lata. Przyjechaliśmy tutaj w 2013 roku. Wcześniej z mężem mieszkaliśmy w Cieszynie, gdzie w sumie spędziłam połowę mojego życia. Tutaj przyjechaliśmy właściwie ze względów ekonomicznych, ponieważ Krzysiek miał tu pracę, a ja kilka miesięcy wcześniej urodziłam Igora i postanowi-



Monika z rodziną w Norwegii

wiliśmy, że przyjedziemy tu na okres wakacyjny.

PS: Czyli można powiedzieć, że przyjechaliście tu „za pracę”...

Monika: Tak, Krzysiek tu pracował... a że ja miałam wolne to postanowiliśmy, że spędzimy razem czas wakacji w Gdańsku. W tym czasie przyjeżdżaliśmy do zboru, znajdował się on wtedy jeszcze w Oliwie. Bardzo mi się tu spodobało w Gdańsku. I po miesiącu, gdy wróciliśmy do Cieszyna tak po prostu stwierdziliśmy, że jednak tu przyjeżdżamy, że tak nas tutaj ciągnie...

PS: Trudo uwierzyć, że to już 4 lata, bo dla mnie wciąż jesteście przyjezdnymi. A tu trzeba powiedzieć, że chyba osiedliście na stałe...

Monika: Mam nadzieję, że na stałe. Budujemy dom w Grabinach-Zameczku gdzie będziemy sąsiadami Gabrysia i Asi

Kosętków.

PS: Czy podzielisz się z nami ambitnymi planami, kiedy planujecie przeprowadzkę?

Monika: Ambitne plany to już były w zeszłym roku:) Nie wiem kiedy się przenieśliśmy, wszystko w rękach Boga. Ja już staram się nie nastawiać, by potem nie być rozczarowaną, ale kiedy tylko będzie to możliwe to się przeprowadzimy...

PS: Jak wspomniałaś – przenieśliście się w okolice Gdańska za pracą Krzysia, ale teraz pracuje w Norwegii ...

Monika: Tak, ale początkowo pracowałam w Gdańsku u swojego brata w firmie. A teraz faktycznie pracuje już od 3 lat w Norwegii.

PS: I jak to znosisz gdy nie masz męża w domu?

Monika: No nie jest łatwo. Ale staramy się sobie radzić z tą sytuacją. Wiadomo, że w dzisiejszych czasach można bez przeszkód rozmawiać i na Skype'ie i przez telefony... Staramy się by było dobrze.

PS: Nie wszyscy czytelnicy PS'a wiedzą czym się zajmuje Krzysiek i na czym polegają te wyjazdy, tak więc powiedz tym parę słów.

Monika: Krzysiek pracuje na budowie w firmie, która zajmuje się między innymi budową drewnianych domów. Jest tam zatrudniony jako dźwigowy. Przeważnie nie ma go 5-6 tygodni, a potem przyjeżdża na 2 tygodnie do domu.

Zuzia: A w okresie wakacyjnym na 4 tygodnie.

PS: Nie jest to na pewno łatwe. Ile czasu jeszcze planujecie taki tryb czy nie myślicie o tym?

Monika: Chcielibyśmy by było to maksymalnie jeszcze 2 – 3 lata. A później by Krzysiu miał pracę tutaj i wtedy myślę, że będzie łatwiej. Ja za niedługo też zaczynam pracę.

PS: To powiedz nam o tym - gdzie i

kiedy zaczynasz pracę ?

Monika: Prawdopodobnie już za tydzień. Dostałam staż z Urzędu Pracy. Będą to prace biurowe.

PS: To dzieci chyba będą rozpaczali, że nie ma Mamy w domu...

Monika: Są już troszkę przyzwyczajone, bo Zuzia chodzi do szkoły, a Igor do przedszkola. Dlatego myślę, że uda się to wszystko ogarnąć.

PS: Cofnijmy się teraz troszkę w czasie od najbliższych planów do tego co już się wydarzyło. Powiedz nam proszę kiedy przeżyłaś w swoim życiu nawrócenie?

Monika: Nawrócona jestem już dokładnie 20 lat. Chrzest przyjąłam 19 lat temu.

PS: I jak to się stało, że poznałaś Pana Jezusa ?

Monika: Właściwie wszystko zaczęło się od mojej kuzynki Ingi (która przez wakacje tu była). Nasza cała rodzina jest katolicka, niepraktykująca. Inga mieszkała na Śląsku z rodzicami i tam poznała chłopaka, który był wierzący. Zakochali się w sobie, a ona oddała swoje życie Bogu. Gdy wzięli ślub, ja miałam jakieś 12-13 lat. Pamiętam, że gdy usłyszałam wtedy o Kościele Zielonoświątkowym to było to dla mnie mega-dziwne. Co to za kościół?! Co to za wiara? Ale później, mając 16 lat, pojechałam do nich na wakacje. Oni mieszkali wtedy przy zborze i pełnili funkcję gospodarzy obiektu. Wtedy będąc u nich zobaczyłam na czym polega prawdziwe życie z Bogiem i jak wyglądają nabożeństwa zielonoświątkowe. Byłam pod wielkim wrażeniem tego, że ludzie w taki otwarty sposób mówią o Bogu i modlą się, a przy tym nie ma tych wszystkich rytuałów jakie znam z Kościoła Rzymskokatolickiego.

Później po powrocie do domu bardzo chciałam chodzić do takiego kościoła, ale byłam jeszcze niepełnoletnia i nie wiedziałam czy moi rodzice wyrażą na to zgodę.

Dlatego szukałam możliwości co zrobić by tylko znaleźć się w Cieszynie. I po maturze pojechałam tam na studia:) Inga i jej mąż wyrazili zgodę na to bym zamieszkała z nimi.

Zawsze szukałam Boga. Zawsze w moim sercu miała taką pustkę. Ciągłe czegoś mi brakowało i czułam takie niespełnienie. Byłam szczęśliwa, że zaczęłam chodzić tam do zboru. Choć początkowo jeszcze z rana szłam także do Kościoła Rzymskokatolickiego, bo nie byłam jeszcze pewna czy to wszystko jest właściwe. Ale po kilku niedzielach stwierdziłam, że to jest bez sensu. Ponieważ po mszy wychodziłam bardziej pusta niż kiedy tam przychodziłam. Nie byłam w ogóle zbudowana tym co się tam działo. I tak pozostałam już w Kościele Zielonoświątkowym. Zaczęłam chodzić też na spotkania młodzieżowe, i obserwowałam wierzących ludzi, jak wygląda ich życie. Bardzo mi się to podobało co widziałam i zapragnęłam w swoim sercu aby Pan Jezus był moim Bogiem. Dlatego oddałam mu swoje życie, a potem przyjąłam chrzest. I tak już myślałam, że w Cieszynie zostanę na zawsze, bo to było miejsce, w którym bardzo dobrze się czułam, a z reguły jestem domatorką. Jak już gdzieś się zaaklimatyzuję, to nie lubię zmieniać miejsca. Ale to się zmieniło gdy poznałam mojego męża...

PS: No właśnie. Powiedz nam gdzie poznałaś Krzysia?

Monika: Poznałam go w kościele. Przez to, że skończył on ośrodek „Teen Challenge” dostał się później do hostelu w Cieszynie. A wszyscy stamtąd przychodzili na nabożeństwa do zboru. Po jakimś czasie był u nas deficyt perkusistów, a okazało się, że Krzysiek potrafi grać. Ja śpiewałam wtedy też w zespole uwielbieniowym i w ten sposób się poznaliśmy. Chociaż to nie była od razu wielka miłość, tylko początkowo po prostu przyjaźń.

PS: Ile to już czasu minęło od kiedy się poznaliście?

Monika: Było to około 12 lat temu. Początkowo była to zwykła znajomość, a potem zaczęły się jakieś spotkania, po których stwierdziliśmy, że chcemy być razem.

PS: Kto pierwszy stwierdził, że chcecie być razem :)?

Monika: Chyba obydwójce:) A potem po ślubie czuliśmy, że Bóg ma dla nas inny plan niż Cieszyn, chociaż nie wiedzieliśmy co i jak to będzie wyglądało. Moja rodzina mieszka w Skarżysku-Kamiennym, a jego rodzina tu, w Gdańsku. Niestety zarówno moja jak i Krzysia rodzina są niewierzące – nie znają Pana Boga, i na ten czas nic się w tym temacie nie zmienia. Ale czuliśmy, że chcielibyśmy być blisko naszych rodzin. I choć mieszkaliśmy w Cieszynie, to gdy przytrafiła się okazja by Krzysiu mógł wyjechać z firmą swojego brata do Szwecji to zdecydowaliśmy się na to. Ja byłam wtedy w drugiej ciąży (z Igorem). Stało się tak, że Krzysiu zaczął pracować w Gdańsku u brata, ponieważ były tu lepsze warunki, również finansowe.

I tak jak już wspominałam, kiedy urodziłam Igora postanowiliśmy, że przyjadę do Gdańska by być razem w okresie wakacji. Nasze mieszkanie w Cieszynie zostało na trzy miesiące puste, a ja z dziećmi przyjechałam do Krzysia. Muszę przyznać, że początkowo było mi bardzo ciężko. Nowy zbór, nowi ludzie – nikogo nie znałam. Więc jak przyszedłam na nabożeństwo czułam się nie na swoim miejscu. Ale później zaczęłam poznawać tu ludzi, małżeństwa, z którymi przyjaźnimy się do tej pory. Dlatego po powrocie do Cieszyna ja już miałam pewność, że nasze miejsce jest tutaj – pomimo tego, że Cieszyn bardzo kocham.

PS: Powiedziałaś wcześniej, że jesteś domatorką. Czy to znaczy, że Twoim domem jest teraz Gdańsk?

Monika: Tak, mogę powiedzieć, że się



„Scrapbooking” - pasja Moniki w wolnym czasie. Na zdjęciu jedno z jej dzieł. Niektóre można spotkać na stoisku z literaturą w naszej kaplicy.

tutaj odnalazłam.

PS: Czy jest jakieś zdarzenie, od którego momentu czujesz, że to Twoje miejsce ?

Monika: Wiesz, raczej to wszystko przyszło bardziej stopniowo. Nie było jakiegoś przeżycia ani duchowego, ani fizycznego, od którego można stwierdzić, że nagle poczułam, że to mój dom. Powoli się zaaklimatyzowałam, nawiązałam relacje z ludźmi i zaczęłam angażować się w służbę – i wtedy po prostu poczułam, że to moje miejsce.

PS: Co najbardziej ujmuje Cię w Jezusie?

Monika: Najbardziej ujmuje mnie Jego miłość. To, że zrezygnował ze swojej boskości i przyszedł na ziemię oddać życie za mnie. Wiadomo, że za każdego, ale wiem, że przyszedłby specjalnie dla mnie - nawet jakbym była jedyną osobą na świecie. To niezwykle w jaki sposób okazał swoją miłość i łaskę.

PS: Czy masz jakiś ulubiony / szczególnie dla Ciebie fragment z Biblii, którym byś się chciała z nami podzielić ?

Monika: Raczej nie mam takiego konkretnego fragmentu. Powiedziałabym, że po prostu bardzo lubię Psalmy. Zawsze znajduję w nich coś co mnie podnosi. Gdy

czytam o życiu Dawida czy innych psalmistów to wiem, że nawet gdy przechodzę w życiu trudniejsze chwile - po prostu zawsze mogę zwrócić się do Boga. Powiedziałabym, że w Psalmach odnajduję swego rodzaju ukojenie.

PS: Zazwyczaj widzimy się raz w tygodniu podczas niedzielnego nabożeństwa, a jesteście ciekawi na co znajdujesz czas również w inne dni. Powiedz nam proszę czy masz jakieś pasje w swoim życiu (poza dziećmi oczywiście)?

Monika: Tak, mam taką jedną swoją pasję. Zajmuję się rękodziełem. Tworzę różnego rodzaju kartki, pudełka...

Zuzia: ...i chusteczki !

Monika: Nazywa się to „scrapbooking”. Część z tych rzeczy (takie jak kartki) można znaleźć u Piotra na stoisku z literaturą. Jest to coś co naprawdę lubię robić, więc w każdej wolnej chwili mogę usiąść i tworzyć.

PS: Czy to jest coś co Cię odpręża ?

Monika: Myślę, że tak... ale przede wszystkim lubię to, żeby nie siedzieć i nic nie robić. Gdy często Krzysia nie ma w domu zajmuję się tym, by czas szybciej upłynął do jego powrotu...

PS: Czy Twoje dzieci są grzeczne ?

Monika: Starają się ... chociaż wiadomo – jak każde dzieci – potrafią czasem dać w kość. Ale są najukochańsze !

PS: Twoje kochane dzieci w jakim są teraz wieku ?

Monika: Zuzia ma 8 lat, a Igor 4,5 roku.

PS: Rozmawialiśmy troszkę o przeszłości i o teraźniejszości. Wybiegnijmy teraz myślami w przyszłość. Jakie masz marzenia? Jak wyobrażasz sobie siebie i swoją rodzinę za 10 lat?

Monika: Oczywiście mam nadzieję, że będziemy już wszyscy razem. Krzysiek będzie miał tu pracę i będziemy mieszkać szczęśliwie w naszym domku, który właśnie się buduje.

PS: Czy jest coś w czym my jako zbór możemy być dla Ciebie pomocni ?

Monika: Myślę, że jest taka rzecz. Potrzebujemy wsparcia w modlitwie o zbawienie naszych rodzin. To jest dla nas największe marzenie, które pragnę żeby się spełniło – żeby moi rodzice poznali Jezusa i poszli za Nim.

PS: Październikowy numer PS'a, w którym ukarze się nasza rozmowa będzie w dużej części dotyczył Reformacji, ze względu na jej 500-lecie. Wiem, że Cieszyn, w którym spędziłaś blisko połowę życia jest silnym ośrodkiem luteranizmu w Polsce. Powiedz nam proszę jak uważasz – czy

Reformacja jest jeszcze dzisiaj istotna?

Monika: Jak najbardziej uważam, że jest to istotna kwestia. Może tutaj na północy (w Trójmieście) jest to mniej odczuwalne, bo jest tu bardzo wielu katolików. Ale dzięki Reformacji bardzo wiele się zmieniło. W Cieszynie jest to bardziej świętowane, bo jest tam duży Kościół Ewangelicki.

PS: Czy uważasz, że jest co świętować w związku z tą rocznicą?

Monika: Może nie jest to święto, które w jakiś sposób powinniśmy celebrować – bo wiadomo, że są ważniejsze kwestie opisane w Biblii, o których powinniśmy pamiętać. Ale uważam, że jest to ważne wydarzenie dla nas jako chrześcijan.

PS: Dziękuję Ci za tą rozmowę i wszystkie szczerze odpowiedzi. Czy na koniec chciałabyś powiedzieć coś do zboru po czterech latach, które spędziliśmy razem?

Monika: Tak. Bardzo się cieszę, że tu jestem i ten zbór jest dla mnie naprawdę wielkim błogosławieństwem. Mam nadzieję, że my jako rodzina też chociaż troszkę będziemy błogosławieństwem dla was...

PS: W imieniu zboru chcę powiedzieć, że już jesteście błogosławieństwem! Jesteście rodziną, która wnosi wiele radości do naszej społeczności.



Monika swojego męża Krzysia poznała w Cieszynie w grupie uwielbieniowej gdzie śpiewała a on grał na perkusji. Pewne rzeczy się nie zmieniają :)

Chrzest a chrzciny

Piotr Aftanas

Niedawno miałem okazję być na spotkaniu wspólnoty neokatechumenalnej, a dokładnie na chrzcinach dziecka. Natomiast następnego dnia widziałem chrzest dorosłych osób. Postanowiłem podzielić się swoimi przeżyciami, ponieważ w przeciągu dwóch dni uczestniczyłem w dwóch imprezach o podobnym charakterze, lub o pozornie podobnym celu i jak to zwykle bywa w takich sytuacjach nasunęło mi się kilka refleksji, spostrzeżeń, porównań.

Katechumenat (łac. catechumenatus, od catechumenus, gr. κατηχοούμενος catechumenos: nauczany, instruowany) – okres przygotowania do przyjęcia chrztu. Okres ten wiąże się z katechezami wtajemniczającymi w życie chrześcijańskie. Osobę przygotowującą się do chrztu nazywa się katechumenem. Przygotowanie do chrztu w II w. opisał w swej Apologii św. Justyn Męczennik (100–165 r.): „...ci, którzy uwierzyli w prawdziwość naszej nauki i naszych wypowiedzi, ślubują, że zgodnie z nimi wieść będą życie. Wówczas uczymy ich, jak mają się modlić, jak pościć, jak prosić Boga o odpuszczenie dawniej popełnionych grzechów – przy czym sami także modlimy się i pościmy wraz z nimi. Następnie prowadzimy ich do miejsca, gdzie znajduje się woda i tam dostępują oni odrodzenia w taki sam sposób, w jaki myśmy go dostąpili, mianowicie zostają skąpani w wodzie w imię Boga Ojca i Pana wszechrzeczy, w imię Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, oraz w imię Ducha Świętego.” (1 Apologia 65)

Statusowym celem Neokatechumenatu jest promowanie odnowy życia parafialnego, poprzez wtajemniczenie na wzór pierwotnego Kościoła.

Powyższe definicje idealnie pasują do biblijnych wzorców dzisiejszych kościołów ewangelicznych – nawrócenie, przygotowanie, zanurzenie, w imię Trójcy. Natomiast współczesna Droga Neokatechumenalna jest dokładną odwrotnością kolejności o jakiej nauczał Jezus (Mk.16,16) oraz odwrotnością tego jaki On sam nam dał przykład (Mk.1,9).

W chrześcijaństwie XX w., zwłaszcza w Kościele katolickim po Soborze watykańskim II (1962-1965 r.) podejmowane są starania o wprowadzenie tzw. katechumenatu pochrzcielnego. Wydany w 1992 r. Katechizm Kościoła Katolickiego zauważył, że tam, gdzie chrzest jest celebrowany przeważnie w wieku niemowlęcym, inicjacja chrześcijańska jest zredukowana do samego obrzędu. Konieczne jest zatem by ochrzczone dzieci, gdy stają się dorosłe przechodziły w ramach formacji katechumenalnej po chrzcie to, co dorośli kandydaci przechodzą przed nim. Wtajemniczenie Neokatechumenalne opiera się na tzw. trójnogu chrześcijańskim: Słowo Boże, Liturgia, Wspólnota.

Czy trójnóg oznacza trzy równoważne podstawy? Jeżeli tak, jest to również ignorowaniem Bożego Słowa, ignorowaniem nauki apostoelskiej, która powinna być pierwszym miejscem, potem dopiero wspólnota i gdzieś zupełnie dalej liturgia.

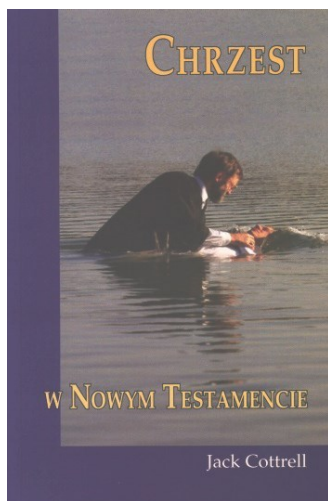
Nie zamierzam tu roztrząsać czy Jezus eucharystyczny to ten sam Jezus z Biblii (2Kor.11,3-4), albo czy chrzest niemowląt to inna ewangelia (Gal.1,6), albo czy sakramenty to gorliwość nie oparta na właściwym poznaniu (Rz.10,2). Na ten temat jest mnóstwo książek i artykułów. Chciałbym skupić się na tym co zobaczyłem i odczu-

tem. Przede wszystkim poznałem tam ludzi, którzy szczerze chcą podobać się Bogu. Nie mają postawy faryzejskiej. Rozważają Słowo, reagują na Słowo, dzielą się tym co usłyszeli, modlą się z serca, spontanicznie, podnoszą ręce uwielbiając Boga. Mają respekt, bojaźń przed Stwórcą. We wspólnocie otaczają się szczególną miłością, zainteresowaniem. Ujęło mnie, że Słowo skierowane jest indywidualnie i jest to kilkakrotnie powtórzone, że Ono mówi właśnie do ciebie. Więc elementy uwielbienia, ewangelizacja, składanie świadectwa, modlitwy, agapa – to wszystko chwyciło za serce. Było trochę dziwnych ‘znaków’, symboli, czy gestów, lub też fragmenty liturgii, których wcześniej nie znałem, ale myślę, że dziwne nie oznacza złe. Jest wiele zwyczajów, tradycji, które są neutralne. Można je lubić lub nie, ale nie są szkodliwe teologicznie. Natomiast wiele jest szkodliwych. Pismo nie podlega dowolnemu wykładowi - a niestety od stuleci w Kościele Katolickim wersety naciągane są do ludzkich zasad. (Ciekawe, że Credo – wyznanie wiary K.K. - jest całkowicie ewangeliczne.) Dlaczego od stuleci? Nieu-

swojej wersji; jednak za każdym razem stwierdzał, że jest ok. I tak przez pół roku pracownik przyzwyczaił się do niewłaściwej pracy pompy, jego pamięć, że kiedyś było lepiej, zatarła się i jednocześnie cały czas męczył się. Niewłaściwą pracę pompy uznał za standard. Aż pewnego dnia zajrzał do INSTRUKCJI. Okazuje się, że powinna chodzić szybciej. Niewiele trzeba czasu, żeby ktoś wpływowy, ktoś na stanowisku zmienił zasady, przeznaczenie, sens; dostosowując je do swoich celów. Wystarczy jedno pokolenie. Oczywiście potem mogło być wielu różnych mechaników, nawet mechanicy – kobiety, a także mechanicy niszczący pompę, mechanicy likwidujący prostych ludzi chcących naprawić pompę, mechanicy upiększający pompę, mechanicy łączący wszystkie złe działające pompy. To saulowe nieposłuszeństwo nie zostanie usprawiedliwione w żaden sposób (1Sam.15,22). W saulowej zbroi ludzkich tradycji Kościół nigdy nie pokona żadnego Goliata (1Sam.17,38), a obrośnięty tłuszczem niebiblijnych nauk na pewno nie przecięnie się przez ciasną bramę (Mat.7,14).

Ale od początku chrześcijaństwa zawsze byli tacy, którzy korzystali z instrukcji, czyli z Pisma Świętego; w każdym momencie historii ich punktem zaczepienia było Słowo Boże. Dla mnie powrót do źródła, do pierwotnego Kościoła, to powrót do Dziejów i Listów Apostolskich.

Co do samego chrztu - biblijny chrzest następuje po nawróceniu, a słowo to oznacza zanurzenie (baptisma). Jack Cottrell w książce "Chrzest w Nowym Testamencie" pisze: "Z pewnością uzasadnione jest, aby powiedzieć o zanurzeniu jako jedynej właściwej formie chrztu. Nawiązanie do chrztu jako pogrzebania z Chrystusem podkreśla tę tezę. Jednak koncepcja pogrzebania nie powinna być podkreślana w oderwaniu od



dołnie zilu-
struję to tak-
kim przykła-
dem. Pewne-
mu pracow-
nikowi po-
psuła się
pompa –
miała za sła-
bą siłę. Me-
chanik co
jakiś czas coś
tam spraw-
dzał, popra-
wiał, udosko-
nalał, podcią-
gał fakty do

aspektów śmierci i zmartwychwstania. Co więcej, śmierć i zmartwychwstanie z Chrystusem są głównymi elementami chrztu; pogrzebanie jest w pewnym sensie drugorzędne. Głównym punktem jest raczej pełne i nieprzerwane następstwo śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania, wszystkie zawarte w akcie chrztu. Poza dyskusją jest, że zanurzenie jest jedyną poprawną formą chrztu, która obrazuje ten ciąg zdarzeń; żadna inna nie jest nawet zbliżona. Ten związek musi być zamierzony; Bóg wyznaczył do tego celu zanurzenie, ponieważ doskonale wizualizuje śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie - zarówno Chrystusa jak i nasze."

Ci, którzy szukają szczerze Prawdy - gdy ją poznają, gdy rodzą się na nowo - nie wytrzymują za długo w skostniałych systemach religijnych. Dlatego Odnova w Duchu Św., czy Neokatechumenat, mogą być wstępem do prawdziwego naśladowania Jezusa. Ci ludzie szukają głębi, chcą służyć Bogu, pragną doświadczać Jego mocy. To piękne pragnienia, aby nie ocierały się o mistycyzm, który otwiera drzwi do okultyzmu. Nie spotkałem się z odwrotnym kierunkiem. Są co prawda pastory, którzy przeszli na katolicyzm (Ulf Ekman, Scott Hahn), ale ci nigdy nie byli biblijnie wierzący. Albo głosili wcześniej herezje, albo uprawiali zawód pastora - nie mający nic wspólnego z chrześcijaństwem w Duchu Św. Nie spotkałem żadnej rzeczowej książki nt. konwertytów z ewangelicznych kościołów.

Emocje i przeżycia dotyczące chrzcina małego dziecka mogą być identyczne, gdy chrzest przyjmuje dorosły. I rzeczywiście - uczucia towarzyszące mi z powodu chrztu pięciu dorosłych katechumenów następnego dnia - mogły być takie same jak uczucia rodziców chrzczonego dziecka. We wspólnocie neokatechumenalnej usły-

szalem, że oto właśnie mamy małego chrześcijanina, że został zmazany grzech pierworodny, że w niebie jest wielka radość, że modlimy się za ochrzczonego.

Szczerość, radość, pokój, skromność, współczucie, wdzięczność, szlachetność, pojednanie, zaradność, miłość, uświęcenie, liturgia, powrót do starożytności, silne rodziny, pomoc biednym - te wszystkie piękne uczucia, przymioty, wartości występują również w wielu innych religiach. Jednak prawdziwe chrześcijaństwo to decyzja świadomej myślącej osoby o wstąpieniu na drogę naśladowania Jezusa, wiara w usprawiedliwienie z grzechów przez jednokrotną śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (Zbawienie) i w życie wieczne z Nim. Tylko tyle - a jak bardzo różni się to od nauki Kościoła Rzymskiego. Formalne chrześcijaństwo jest często największym wrogiem czystej wiary (J.1,11).

Gdy religia przegra z wiarą,
Pękną pręty krat.
Ty zamienisz szary popiół,
W wielobarwny kwiat.
(PA2001)

Reasumując: Kościół Rzymskokatolicki ubrany w formę powrotu do starożytnych źródeł wczesnego, pierwotnego Kościoła jest tym samym Kościołem, który odszedł od praktyki Dziejów Apostolskich, a piękne pierwotne znaczenie katechumenatu nie ma nic wspólnego ze współczesnym neokatechumenatem; natomiast ludzie uczestniczący w tego typu spotkaniach, poszukujący głębi, chcący poznać osobiście Pana Jezusa, mają szansę przez Ducha Świętego na zupełnie Nowe Życie, zwracając się do Pisma Świętego we wszystkich kwestiach wiary i praktyki, znajdując sobie odpowiednią wspólnotę ewangelicznie wierzących chrześcijan.



Czwarta rocznica

12 września 2017

Dwunasty dzień września - to w Centrum Chrześcijańskim NOWE ŻYCIE ważna rocznica. Cztery lata temu, 12 września 2013 roku formalnie przejęliśmy dwór olszyński i tak zaczęła się nasza przygoda na Olszynie. Sam trud fizyczny, praca w pocie czoła, gospodarczy sposób rekonstrukcji i adaptacji dawnej wozowni na salę nabożeństw - to samo w sobie posmaku wielkiej przygody nie miało. Niezwykłą radość za to i mnóstwo duchowej adrenalinę mieliśmy z tego, że zabierając się za tak zdewastowany obiekt zaufaliśmy Bogu i poszliśmy drogą wiary.

W ciągu minionych czterech lat na Olszynie doświadczaliśmy wielu niezwykłych, wręcz cudownych rzeczy. Zaczynając z drżeniem serca i ze skromniutkimi - jak na takie przedsięwzięcie - zasobami finansowymi, wykonaliśmy najpierw ogromną pracę porządkowania posesji a następnie z ruin dawnego budynku gospodarczego wzniesiliśmy nowy dom modlitwy. Równoległe z tym trudem toczy się na Olszynie intensywne życie duchowe naszej społeczności kościelnej. Nabożeństwa, rozmaite spotkania, uroczystości okolicznościowe, odwiedziny gości, koncerty, praca z dziećmi i młodzieżą, rekreacja, po-

moc socjalna. Bóg błogosławi nas tutaj naprawdę obficie. Oczywiście przed nami mnóstwo nowych wyzwań i zadań do wykonania, ale dzięki Bogu nie jesteśmy już tam, gdzie byliśmy we wrześniu 2013 roku.

Zgodnie ze Słowem Bożym: **Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą** [1Ko 10,31], które zainspirowało nas do takiego zadedykowania całej naszej obecności na Olszynie, pragnę wyrazić naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi serdeczną wdzięczność za to, że jest tu z nami. Wszystko, co do tej pory udało nam się dobrego zrobić w nowym miejscu zawdzięczamy łasce naszego Pana i Jego wspaniałomyślności. Dziękuję Ci, Panie Jezu, że nas wspartęś. Jeżeli w minionych czterech latach dokonaliśmy tutaj czegoś, co może się podobać i co zasługuje na pochwałę, to cała chwała z tego należy się Tobie, nasz umiłowany Zbawicielu. Tak jest. My jesteśmy jedynie narzędziami w Bożych rękach. Cieszymy się, że zechciał nami się posłużyć. Podziwiamy wszakże nie samych siebie, lecz naszego Pana.

W czwartą rocznicę naszej obecności na Olszynie wszystkich naśladowców Pa-

na Jezusa Chrystusa pragnę zachęcić do praktykowania wiary. **Bo jak ciało bez ducha jest martwe tak i wiara bez uczynków jest martwa** [Jk 2,26] - poucza nas Pismo Święte. Parę lat temu Bóg okazał nam łaskę, że statyczną, ograniczoną do teoretycznych rozważań i nabożeństw wiarę, zamieniliśmy na codzienną przygodę. Prze-

staliśmy kierować się naszymi naturalnymi możliwościami i uczymy się z wiarą sięgać po to, co możliwe jest dla Boga! Niech nasz przykład zachęci i was do tego, byście zarówno w życiu osobistym jak i w pracy dla Pana coraz śmielej stawiali nowe kroki wiary.

Marian Biernacki



Zwłaszcza dla Żydów, ale i dla innych narodów

27 września 2017

Rozpoczęte kilka miesięcy wraz z kilkoma braćmi studium Dziejów Apostolskich pozwoliło mi na nowo spojrzeć na tę ulubioną księgę Nowego Testamentu. Potoczna, niemal reportażowa narracja, wspaniałe rozłożenie akcentów w tekście, zachwycające umiejscowienie w nim realiów historycznych - to wszystko zachwycało mnie nieraz, także jako polonistę. Ale teraz jeszcze wyraźniej mogłem zobaczyć jak precyzyjnie skonstruowane są Dzieje pod względem opisu duchowej rzeczywistości, która przecież jest najważniejsza w tej księdze. To przecież Duch Święty jest jej głównym bohaterem.

Ewangelista Łukasz, który jest autorem pozostaje tak naprawdę w cieniu. Autor z reguły kreuje wydarzenia, tutaj to Duch

Święty jest Kreatorem i już nie potrzeba nic więcej. Wspaniale widać to chociażby w rozdziale 10.

Ostatnio przyglądałem się jak to było z nawracaniem się pierwszych grup ludzi kiedy to ci, którzy zostali w Dniu Pięćdziesiątnicy napełnieni Duchem Świętym zaczęli zgodnie z nakazem Jezusa głosić Dobrą Nowinę. Tuż po tym wydarzeniu Piotr wygłosił płomienne kazanie a **Ci więc, którzy przyjęli jego słowa, zostali ochrzczeni i tego dnia dołączyło do nich około trzech tysięcy osób.** [Dzieje 2:41]. Duch działał także w następnych dniach - **Pan natomiast codziennie dodawał do ich grona tych, którzy dostępowali zbawienia.** [2:47] Kim byli Ci ludzie? **Partowie, Medowie, Elamici, mieszkańcy Mezopotamii, Judei,**

Kapadocji, Pontu, Azji, Frygii, Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą koło Cyreny, przybysze z Rzymu – zarówno Żydzi, jak i prozelici – Kreteńczycy oraz Arabowie [Dzieje 2: 9-11]. Już dosłownie w pierwszych minutach swojego działania Duch Święty pokazał naocznie to, co nieco później sformułował werbalnie apostoł Paweł: **W tej sytuacji nie ma już podziału na Greków i Żydów, na obrzezanych i nie obrzezanych, na barbarzyńców i Scytów, na niewolników i wolnych. Chrystus jest wszystkim i we wszystkich.** [List do Koloosan 3:11 - przekład Biblia Warszawsko-Praska]. W następnym rozdziale jesteśmy świadkami uzdrowienia człowieka, który od urodzenia nie mógł chodzić, co Bóg dokonał posługując się Piotrem i Janem. Tym razem świadkami tego wydarzenia byli wyłącznie Żydzi, bowiem miało ono miejsce na terenie świątyni, gdzie tylko oni mieli prawo wstępu. **Gdy Piotr to zobaczył, odezwał się do ludu: Izraelici, dlaczego się temu dziwicie? I dlaczego nam się tak przypatrujecie, jakbyśmy to własną mocą lub pobożnością sprawili, że ten człowiek chodzi? Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba – Bóg naszych ojców, obdarzył chwałą swego Sługę, Jezusa, właśnie Tego, którego wy wydaliście i którego zaparliście się przed Piłatem.** [Dzieje 3:12-13]

Ale już „za chwilę” wracamy znowu na niemal pogański grunt (także z perspektywy Judaizmu), bo do Samarii. Niemal - bo sytuacja „wyznaniowa” była tu dość skomplikowana. Filip nie wzdragał się jednak by głosić im Ewangelię. **Gdy jednak uwierzyli Filipowi, który głosił im dobrą nowinę o Królestwie Bożym i o imieniu Jezusa Chrystusa, dawali się ochrzcić, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Sam Szymon także uwierzył, a gdy został ochrzczony, trzymał się Filipa. Widząc wielkie znaki i przejawy mocy, nie mógł wyjść z podziwu.**

Gdy apostołowie w Jerozolimie usłyszeli, że Samaria przyjęła Słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy po przybyciu modlili się za nimi, aby otrzymali Ducha Świętego. [Dzieje 8:12-15]

To nie był koniec misji Filipa. Tymczasem anioł Pana przemówił do Filipa tymi słowami: **Wstań i idź na południe, na drogę, która biegnie z Jerozolimy do Gazy. Jest to droga pustynna. Filip zatem wstał i poszedł. A właśnie tą drogą podróżował pewien człowiek. Był to Etiopczyk, eunuch, dostojnik etiopskiej królowej, kandake. Zarządzał całym jej skarbem. Przybył do Jerozolimy, aby pokłonić się Bogu** [Dzieje 8: 26-27] Po krótkiej ewangelizacji Etiopczyk wyraził chęć przyjęcia chrztu, co też dopełniono w najbliższej rzece.

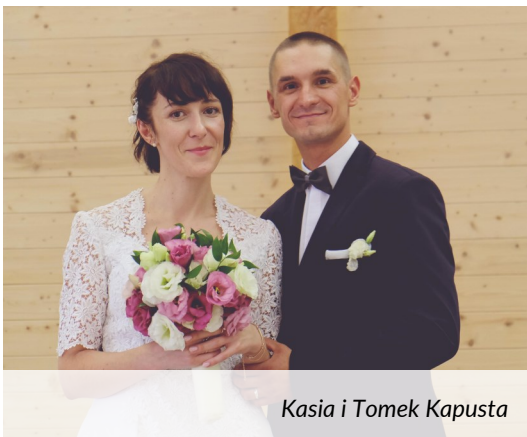
I wreszcie mój ulubiony rozdział 10. i niesamowita historia setnika Korneliusza. Kolejny nie-Żyd zostaje dotknięty przez Ewangelię, otrzymuje Ducha Świętego i przyjmuje chrzest wodny.

Dziś patrzę na te kilka pierwszych rozdziałów Dziejów Apostolskich jako na swoisty podręcznik życia Kościoła i zbiór wskazówek ewangelizacyjnych. Ważne byśmy pamiętali, że to nie Łukasz, który spisał Dzieje jest sprawcą tej niezwyklej dramaturgii wydarzeń i to nie on układał ich kolejność. A ta kolejność, w jakiej ewangelia przyjmowana była przez (absolutnie) pierwszych chrześcijan jest bardzo znacząca i nieprzypadkowa. **Nie wstydę się Ewangelii Chrystusowej, jest w niej bowiem moc Boża, zbawienna dla wszystkich wierzących, zwłaszcza dla Żydów, ale i dla innych narodów.** [List do Rzymian 1:16 - Współczesny Przekład]

I warto o tym pamiętać, warto czytać tak Słowo Boże, w którym żadna kolejność wydarzeń, użytych słów czy powtórzeń nie jest przypadkowa.

Jarosław Wierzchołowski

Tegoroczny wrzesień był wyjątkowy w naszym zborze, ponieważ jeszcze nigdy w jednym miesiącu ślubu nie wzięło tylu członków naszej społeczności. Już w pierwszą sobotę, tj. 3 września, związek małżeński zawarli Kasia Hryniewicz i Tomek Kapusta (z Krakowa). Uroczystość odbyła się o godz. 14 w kaplicy naszego zboru. Po złożeniu przysięgi i chwili na życzenia przenieśliśmy się na balkon gdzie Marcin Gnat odpowiedzialny za kulinaria przygotował dla nas prawdziwą ucztę. Gdy dodamy do tego słodkości (i niezwykle tort!) za, które odpowiadała Ewa Łachwa – powstanie nam przepis na wyjątkowo udane wesele. Kolejne dwa śluby odbyły się poza siedzibą naszego zboru. 18 września (poniedziałek) w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kolbudach związek małżeński zawarli Julia Platt i Mateusz Aftanas.



Kasia i Tomek Kapusta



Sandra i Emanuel Aftanas.

W tym samym tygodniu, 23 września (sobota) w Jastrzębiu świętowaliśmy wspólnie z Sandrą Velasquez oraz Emanuelem Aftanasem ich decyzję, że resztę życia chcą spędzić jako żona i mąż. Na tę okoliczność do kaplicy Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Jastrzębiu wybrało się około 30 osób z naszej społeczności, a ślubu udzielił im pastor Marian Biernacki. Wszystkim Młodym Parom życzymy dużo błogosławieństwa Bożego i kwitnącej miłości na co dzień.

Wrzesień słusznie kojarzony z końcem wakacji to również rozpoczęcie zajęć w Szkółce Niedzielnej. Po 2 miesiącach przerwy dzieci kontynuują naukę w odnowionych salkach katechetycznych.

Od tego roku zdecydowaliśmy o wprowadzeniu trzeciej grupy wiekowej, aby jeszcze lepiej móc dostosować poziom zajęć do możliwości percepcji poszczególnych uczestników. Podczas pierwszego niedzielnego nabożeństwa (3 września) mieliśmy modlitwę o wszystkie dzieci i nauczycieli.

W związku z tym, że rozpoczęła się jesień i robi się coraz chłodniej – wrzesień był ostatnim miesiącem działania pod namiotami Punktu Wydawania Odzieży. Od maja odwiedziło go bardzo wielu potrzebujących i rozdaliśmy setki kilogramów ubrań. W ostatnim tygodniu września mieliśmy akcję opróżniania namiotu z ubrań. Te lepszej jakości zostaną w październiku zawiezione z innymi darami na Litwę do zaprzyjaźnionej

go zboru. Na okres jesienno-zimowy Punkt Wydawania Odzieży został ponownie ulokowany na parterze budynku dworu, jednak w bardziej komfortowych warunkach niż dotychczas, ponieważ instalacja centralnego ogrzewania została rozszerzona we wrześniu o kolejne 8 kaloryferów. Inne udogodnienia to poprawa działania systemu wentylacji w budynku kaplicy. Przez tydzień pracowali nad tym dwóch pracowników firmy POLMAR z Katowic. Potrzebne części kosztowały nas parę tysięcy złotych, ale dzięki temu jesteśmy coraz bliżej zamknięcia tego tematu. Planujemy by na wiosnę wszystko zostało już uruchomione.



Pierwsze zajęcia w nowych salkach szkółki niedzielnych

We wrześniu rozpoczęliśmy też działania mające na celu remont dachu budynku dworu. Specjalistycznych oględzin dokonali konstruktor oraz mykolog, który ma określić jaki jest stan krokwi – czy część z nich może być zachowana, czy też konieczna będzie całkowita wymiana wszystkich elementów. Prosimy o modlitwę by Rada Zboru miała mądrość w podejmowaniu wszelkich decyzji związanych z planowanym remontem.

Pastor Marian Biernacki dwukrotnie w minionym miesiącu wyjechał z usługą Słowem Bożym – 10 września do Gołdapi oraz 17 września do Hrubieszowa (zborowe Święta Dziękczynienia).



KAZANIA we wrześniu:

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegałeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić związane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ♦ 3 września – M. Biernacki – „Czy chcemy wzbudzić w Panu zazdrość?”, 2 Krl 17,26-41
- ♦ 10 września – G. Kosętka – „Ustąp teraz”, Mt 3,13-17
- ♦ 17 września – G. Kosętka – „Czy mogę prosić?”, Łk 11,9, Mk 5,1-20
- ♦ 24 września – T. Biernacki – „Cierpliwość nie jest opcją”, Jk 5,7-11, Mt 18,21-23



Raport księgowy

Kolekty niedzielne

3 września 2017	-	841,00 zł
10 września 2017	-	535,00 zł
17 września 2017	-	1148,00 zł
24 września 2017	-	636,00 zł

Pozostałe wpłaty we wrześniu

Dziesięciny i darowizny	-	16 851,00 zł
Wpłaty na nagłośnienie	-	4050,00 zł
Wpłaty na Klub Odkrywców	-	500,00 zł
Wpłaty na ewangelizację	-	100,00 zł
Wpłaty na służbę charytatywną	-	400,00 zł
Wpłaty na PS	-	50,00 zł
Misja na Litwie	-	300,00 zł

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
w środy – godz. 18.30
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
niedziela – godz. 10.00 i 22.00



Lista urodzin

PAŹDZIERNIK

10 października	-	Renata Błotnicka
16 października	-	Lucyna Jabłonecka
20 października	-	Jarosław Wierchołowski
23 października	-	Marianna Błotnicka
24 października	-	Janina Jakoniuk
24 października	-	Robert Tuttas
26 października	-	Marian Biernacki
28 października	-	Grażyna Gigiel
29 października	-	Nina Krzemień
30 października	-	Noemi Kosęta
30 października	-	Kinga Wenskowska
30 października	-	Zuzanna Wierchołowska

LISTOPAD

15 listopada	-	Natanael Kupryjanow
17 listopada	-	Małgorzata Krzysztofiak
18 listopada	-	Marta Tuttas
21 listopada	-	Tomasz Biernacki
21 listopada	-	Bogdan Derdzikowski
23 listopada	-	Ewa Kleine
24 listopada	-	Gabriela Biernacka
26 listopada	-	Aniela Irzabek
27 listopada	-	Małgorzata Gądzio

Zbiórka pieniędzy na nagłośnienie do sali nabożeństw – ETAP II

Dziękujemy wszystkim, którzy finansowo wsparli kwestię zakupu nagłośnienia do kaplicy naszego zboru. Dzięki temu posiadamy już profesjonalną konsolę cyfrową, stagebox, odsluchy słuchawkowe, dwa bezprzewodowe mikrofony oraz dwie wysokiej klasy kolumny. **W pierwszym etapie**, dzięki waszej ofiarności, udało się zebrać **ponad 27 tysięcy złotych!** Od początku sierpnia trwa drugi etap zbiórki środków na nagłośnienie. Na liście potrzebnych jeszcze rzeczy znajdują się: głośniki do holu i pokoju duszpasterskiego, różnego rodzaju statywy, mikrofony dla grupy uwielbiającej, kolumna basowa, di-boxy, dodatkowe odsluchy oraz wymagające wymiany kable sygnałowe. **Przewidywany koszt** tych zakupów to **11 931 złotych.** Do tej pory (30 września) udało zebrać się **4 050 złotych.**

Dziękując za dotychczasową hojność, ośmielamy się apelować o dalsze wsparcie dla tej sprawy. Ofiary na ten cel prosimy tytułować „Na nagłośnienie”.

AKADEMIA PRZYGODY CCNŻ

Już od października startujemy z nową inicjatywą w naszym zborze jaką będzie Akademia Przygody CCNŻ. Celem działalności wychowawczej będzie fizyczny, emocjonalnych i duchowy rozwój dzieci oraz młodzieży w duchu wartości chrześcijańskich.

Nasze cele planujemy realizować przez:

- Systematyczne spotkania (na początek dwa spotkania w miesiącu w soboty na posesji zboru CCNŻ). Niezależnie od AP wszystkie spotkania związane z klubikiem będą się odbywały regularnie.
- Zdobywanie wiedzy i umiejętności z zakresu różnych dyscyplin sportowych, sportów ekstremalnych (gry zespołowe, wspinaczka, nurkowanie, strzelectwo, elementy szkoły przetrwania).
- Spotkania ze starszymi braćmi i siostrami ze zboru mające na celu bliższe poznanie się z dziećmi poprzez dzielenie się swoimi wartościami, zainteresowaniami i umiejętnościami zawodowymi.

W planach mamy także realizowanie corocznych obozów letnich i zimowych.

Konto bankowe zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

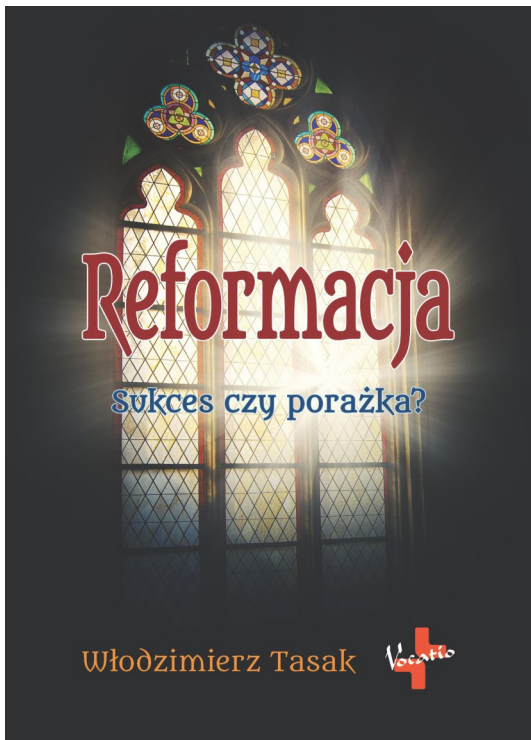
Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

Włodzimierz Tasak – *Reformacja. Sukces czy porażka?*

Kiedy rozpoczęła się reformacja? 500 lat temu czy może kilka stuleci wcześniej? Czy reformacja bez Marcina Lutra byłaby możliwa? Czy rzeczywiście osłabiła ona Kościół katolicki, czy może wręcz przeciwnie: ocaliła go? Jak bardzo zmieniła świat, wykraczając mocno poza sferę kościelną? Czy Polska mogła stać się krajem protestanckim?

Na te i inne pytania stara się odpowiedzieć w swojej książce Włodzimierz Tasak. Autor podkreśla także, że reformacja to nie tylko Luter, spory teologiczne i rozłam w Kościele. To fascynująca historia zarówno wykorzystanych, jak i zmarnowanych możliwości ukształtowania świata na nowo. To również zjawisko, które znacznie wyraźniej wywarło wpływ na dzieje Polski, niż nam się dziś wydaje.

Włodzimierz Tasak jest absolwentem studiów historycznych na Uniwersytecie Gdańskim oraz studiów teologicznych w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, gdzie obronił także doktorat z teologii. Wieloletni wykładowca historii Kościoła w Wyższym Baptystycznym Seminarium Teologicznym w Warszawie, a także redaktor prowadzący m.in. miesięczników „Słowo Prawdy” i „Teraz i zawsze”. Pastor w Kościele Chrześcijan Baptystów i nauczyciel historii w prywatnym liceum.



PS Nr 10 [254] – październik 2017

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.